Ner 73. Kraków, Czwartek 30 Marca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 29 marca.

Sezon zimowy w polityce europejskiej upłynął dosyć monotonnie. Przesilenie panamskie we Francyi zwróciło na siebie uwagę tak wyłączną, że wobec niego traciły na znaczeniu i wartości liczne sprawy, które stanowiły przedmiot żywych dyskusyj na posiedzeniach ciał prawodawczych innych krajów i któreby wśród odmiennych okoliczności ogólny i naprężony budziły interes; sprawy te jednak prawie nigdy nie wyszły jeszcze z pierwszego przygotowawczego stadyum i posunęły się w ciągu zimy zaledwie bardzo nieznacznie naprzód, napotykając wszędzie na trudności niezawsze do przezwyciężenia łatwe. Jedną z takich spraw jest reforma wojskowa w Niemczech, udaremniona a przynajmniej poważnie zachwiana stanowczym oporem reprezentantów ludu; druga, której rozwoju można się było z początkiem zimowego sezonu słusznie spodziewać, odnosząca się do sanacyi stosunków finansowych we Włoszech, a więc sama przez się niepospolicie zawikłana, zawikłała się w ostatnich czasach jeszcze bardziej przez przykre skandale bankowe, mogące zachwiać zaufaniem do rządu wewnątrz kraju, a opinią Włoch za granicą; trzecią wreszcie z najważniejszych jest sprawa irlandzkiego samorządu, przeprowadzana przez liberalny rząd p. Gladstona i posunięta cokolwiek naprzód, ale od ostatecznego rozwiązania jeszcze daleka. W polityce państw drugorzędnych można dojrzeć także analogiczne przygotowanie gruntu do ustaw, które mają zaważyć decydująco na przyszłem ich politycznem i państwowem życiu; wymieniając tylko te, które się nasuwają najbliżej, przedewszystkiem przytoczyć można w tym kierunku zamierzone zmiany konstytucyjnych ustaw w Belgii i Bułgaryi.

Drugie czytanie bilu o samorządzie irlandzkim, które się rozpocznie natychmiast po krótkich feryach wielkanocnych, będzie pierwszym symptomem, że epoka przygotowań zimowych weszła w stadyum praktyczne i zastanie zapewne powszechną opinię europejską gotową już do niepodzielnego interesowania się sprawą wymiaru sprawiedliwości dla krzywdzonego przez długi czas ludu. Nie bez pewnego głębokiego zadowolenia będzie się słuchało poważnych obrad w westminsterskim parlamencie, bezpośrednio po zaledwie przebrzmiałych echach rozpraw sądowych w paryskim Pałacu Sprawiedliwości; po obrazach dekadencyi politycznej z końca wieku, usłyszymy głos starca, przemawiającego w imię tych ideałów, którym był wierny za młodu, a o których przyzwyczailiśmy się już zapominać. Kontrast ten przeminie zapewne bez wpływu na ogólny poziom spraw bieżących i zniknie zapewne bez echa; szlachetna walka, którą przeprowadza Gladstone, niepewne ma widoki powodzenia i jest obawa, żeby jedynym jej skutkiem nie była jeszcze jedna więcej klęska idealizmu w polityce. Nie dalej jak w poniedziałek, na zgromadzeniu stronnictwa liberalnego oświadczył Gladstone, że siły jego bliskie są już wyczerpania, a byłby to cios stanowczy dla sprawy emancypacyi irlandzkiej, nad którą zawisłaby w takim razie prawdziwa fatalność. Według telepatycznych przepowiedni słynnego spirytysty politycznego p. Staeda, kierunek rządu już podczas drugiego czytania ustawy o samorządzie irlandzkim, przejść ma w ręce p. Harcourta; ani on jednak, ani nikt inny nie potrafiłby bronić dobrej sprawy z takiem przekonaniem, z takim zapałem, z takiem poświęceniem, na jakie bil irlandzki liczyć może u dzisiejszego naczelnika angielskiego rządu.

Rodzajem introdukcyi do rozpraw, jakie się w dniu 6 kwietnia rozpoczną, była dyskusya, wywołana onegdaj w Izbie niższej przez wniosek Balfoura, dążący do wyrażenia nagany dla irlandzkiej władzy wykonawczej. Po raz pierwszy zmierzyły się z sobą szeregi zwolenników irlandzkiej reformy z jej licznymi, gwałtownymi i zaciętymi nieprzyjaciółmi, tak ostro i tak stanowczo. Była to jednak tylko wstępna potyczka dla wzajemnego zbadania sił, dla zaprawienia się do dalszej walki, dla policzenia własnych bojowych szyków: jak można było przewidywać, Gladstone odniósł w niej zwycięstwo, poparty bezwzględnie przez posłów irlandzkich i przez deputowanych demokratycznych, ujętych ustawą o wypłacaniu dyet poselskich. Zwycięstwo to nie decyduje o powodzeniu całej walki, ale niezawodnie jest otuchą i zachętą do wytrwałości; rząd liberalny nie tai przed sobą przeszkód, jakie będzie musiał pokonać, choćby nawet przedłożoną przez siebie ustawę zdołał z tryumfem przez Izbę gmin przeprowadzić. Długiego czasu i niepospolitych sił potrzeba, aby przetrwać tę wielką kampanię, decydującą o przyszłych losach królestwa Wielkiej Brytanii. Spóźniony wiek opiekuna praw Irlandyi ani do przetrwania tego czasu, ani do nastarczenia tych sił nie daje odpowiednich warunków; i w tej też okoliczności jedynie leży zarodek upadku obecnego rządu i przygotowywanej przez niego wielkiej reformy. Jeżeli bowiem wielkiemu starcowi Anglii los pozwoli i nadal przy tej zadziwiającej pełni sił, jaką się jeszcze dziś cieszy, sprawować najwyższą w Wielkiej Brytanii władzę, można mieć nadzieję, że swobodę i autonomię Erynu zdobędzie Gladstone samym blaskiem swego imienia i wielką czcią, jaką je współczesność otoczyć musi.

Przegląd polityczny.

Stronnictwo narodowo-liberalne w Niemczech, które pragnie rozmaitemi sposobami zalecić się rządowi na wypadek powszechnych wyborów, urządzało w niektórych miastach zgromadzenia na korzyść wojskowej ustawy. Zgromadzenia te, zwykle nie bardzo liczne i złożone po większej części z urzędników, uchwalały oczywiście rezolucye i adresy, wzywające parlament do uchwalenia rządowych przedłożeń. Była to komedya, w dodatku źle odegrana. To też potępili ją nawet przywódcy narodowo-liberalni, jak Bennigsen, który na posiedzeniu centralnego komitetu stronnictwa oświadczył, że ponieważ usposobienie ludu jest niewątpliwie nieprzychylne ustawie wojskowej, przeto owe sztuczne manifestacye łudzą tylko rząd i utrwalają go w nieszczęsnym uporze. To oświadczenie podziałało przygnębiająco na liberalną prasę i wywołało zdziwienie w sferach rządowych. Dzienniki półurzędowe zwracają uwagę, że Bennigsen, jako wysoki urzędnik, znał lepiej, niż kto inny, myśli i zamiary rządu, wiedział zatem dobrze, że już w chwili wniesienia ustawy w parlamencie, rząd zdawał sobie sprawę z finansowych i technicznych trudności projektu i doszedł do niezachwianego przekonania, iż dwuletnia służba wojskowa da się zaprowadzić jedynie na warunkach w ustawie nakreślonych. Już zatem wtedy rząd liczył się z ewentualnością przedkładania niezbędnie koniecznej reformy nowemu parlamentowi. Enuncyacya ta ma podwójne znaczenie. Z jednej strony potwierdza ona ponownie znane wywody kanclerza, uznające wnioski wojskowe Bennigsena za niewykonalne, z drugiej porusza po raz pierwszy półurzędownie ewentualność rozwiązania parlamentu.

W Paryżu odbyło się w poniedziałek pierwsze zgromadzenie stronnictwa republikańskiej prawicy. W zgromadzeniu wzięło udział około 200 osób o bardzo znanych nazwiskach. Obradom przewodniczył książę Arenberg. Do komitetu, któremu polecono zająć się ukonstytuowaniem stronnictwa, wybrano pp.: Piou, ks. Arenberga, jen. Frescheville, barona Hély d'Oissel, hr. Caraman, Pawła Leroy-Beaulieu, Franciszka Magnarda, redaktora *Figara*, Ernesta Daudeta i kilku deputowanych.

Opozycya w angielskim parlamencie przyjęła stanowczo politykę obstrukcyi, używaną niegdyś nie bez powodzenia przez Irlanczyków. Zgodnie z tym programem wniósł Balfour po raz szósty wotum nagany dla rządu za jego administracyę w Irlandyi, nie dlatego, aby miał nadzieję gabinet obalić, ale aby odwlec dyskusyę nad homerulę'm. W imieniu rządu przemawiał najpierw Morley, który ganił politykę opozycyi, jako daremne marnotrawstwo czasu, i wykazywał, że ogólny stan Irlandyi znacznie się polepszył w ostatnich miesiącach, a agrarne przestępstwa bardzo się zmniejszyły. Gladstone wyszydzał wywody Balfoura, który chce przerazić rząd oporem kilku powiatów irlandzkich. Wotum nagany zostało odrzucone zwykłą większością. Gladstone zapowiedział na tem samem posiedzeniu wniosek, zmierzający do tego, aby od świąt Wielkanocnych wtorki i środy były przeznaczone dla przedłożeń rządowych, aby bil irlandzki miał zawsze pierwszeństwo w obradach, gdy będzie postawiony na porządku dziennym. W końcu oświadczył premier, że drugie czytanie bilu irlandzkiego odbędzie się nieodwołalnie d. 6 maja. — Po za parlamentem przygotowała opozycya wielką manifestacyę w Ulsterze, w której miał wziąć udział także lord Salisbury. Wykonaniu tego projektu stanęła na przeszkodzie choroba eks-premiera, która go zmusiła do dłuższej kuracyi w zamku Hatfield. Dopiero zatem w maju uda się Salisbury do Belfast, aby tam przemawiać na wielkim mityngu unionistycznym i zachęcać oranżystów do wytrwałego oporu. Agitacya w Ulsterze jest wogóle bardzo ożywiona, a unioniści zapowiadają na seryo zbrojne powstanie tej prowincyi w razie uchwalenia homerule'u. Groźby te nie wpłyną oczywiście na losy bilu irlandzkiego, który przejdzie niezawodnie w Izbie niższej, aby równie niewątpliwie upaść w Izbie lordów.

Dyplomatyczne stosunki państw europejskich ze Stanami Zjednoczonemi północnej Ameryki były w ostatnich czasach bardzo ożywione i dotykały niejednokrotnie kwestyj politycznych pierwszorzędnej wagi. Dotychczas jednak zastępcy dyplomatyczni amerykańscy i europejscy mieli rangę posłów, co dawało powód do różnych nieporozumień towarzyskich i etykietalnych. Obecnie nowy rząd Stanów Zjednoczonych zauważył, że zastępstwo przez posłów nie odpowiada godności i znaczeniu unii, i postanowił podnieść swych zagranicznych pełnomocników przy mocarstwach europejskich do rangi ambasadorów. Do tego postanowienia zastosowały się natychmiast Francya i i Anglia, które zamianowały swych pełnomocników w Waszyngtonie ambasadorami. Tylko w Niemczech kwestya ta napotkała na niespodziewane trudności. Rząd bowiem niemiecki wyraził przekonanie, że znaczenie ambasadora na tem głównie polega, iż on jest zastępcą osoby monarchy; zatem Stany Zjednoczone jako Rzeczpospolita, nie potrzebują takiego zastępstwa i nie powinny go wymagać od mocarstw monarchicznych. Zdaje się jednak, że ta cokolwiek naciągana interpretacya nie wstrzyma ostatecznie rządu niemieckiego od zastosowania się do życzeń Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza obecnie, kiedy polityka amerykańska wchodzi na normalne i spokojne tory, a Europie tyle zależy na utrzymaniu przyjacielskich stosunków ze swą dawną kolonią.

Z Kairu otrzymuje *Times* doniesienie, że rząd egipski zamierza niebawem przesłać mocarstwom europejskim okólnik w sprawie organizacyi trybunałów mięszanych, które mają być odnowione przez mocarstwa w lutym 1894 roku. Rząd egipski pragnie ograniczyć kompetencyę trybunałów mięszanych, ponieważ zdarzało się, że czasem nadużywały swego niezależnego stanowiska i przywłaszczały sobie jurysdykcyę w czysto krajowych sprawach.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za r. 1891.

Lwów 27 marca.

(×) Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1891, które Wydział krajowy przedłoży Sejmowi na sesyi kwietniowej, przedstawia w ogólności korzystny wynik.

Wydatki budżetem uchwalone wynosiły złr. 5,096.895, wydano zaś faktycznie w roku 1891 kwotę 5,179.648 złr. Wydano zatem ponad budżet więcej o 83.247 złr. Dochody natomiast uchwalone budżetem wynosiły 5,077.103 zł., wynik rzeczywisty wykazuje 5,417.381 złr., a zatem były wyższe o 340.278 złr. W porównaniu wydatków z dochodami, okazuje się ogólna wynikłość o 257.031 złr. korzystniejszą od uchwalonego budżetu. Gdy się nadto uwzględni, że na budowę gorzelni w Dublanach nie zaciągnął Wydział krajowy pożyczki hipotecznej w kwocie 24.500 złr., do czego

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(1)

Napisał

Stefan Nabram.

I.

Dziwny widok przedstawia las podbiegunowy! Cmentarz to raczej, gdyż zaprawdę więcej tu leży pni zwalonych, niż żywych korony wznosi ku niebu. A i te ostatnie stoją niskie, cherlawe, na wpół uschłe, skrzypiąc żałośnie w pałąk zgiętymi, rzadkim liściem odzianymi szkieletami za najmniejszym wiatru podmuchem i zdając się żebrać o zgon rychły. Na ziemi leżą kłody — tu stare, zmurszałe, zgnilizną tchnące i jednolitą warstwą mchów i liszai pokryte, ówdzie świeże jeszcze, żywicę z ran swych sączące — leżą, rozpostarłszy szeroko gałęzie i potraciwszy w upadku kruche wierzchołki, pojedynczo lub kupami, gwałtownie z ziemi wyrwane, ze szmatami torfu i darni. A korzenie ich sterczą do góry, niby konwulsyjnem konaniem wykręcone stopy nieboszczyków.

Tak — to pobojowisko! Tu się toczy walka zajadła, nieubłagana, między wichrami, jałowością gleby a lasem. Poległo już wielu bojowników, ale bój nie skończył się jeszcze, o czem świadczą wymownie owe młode latorośle, świeżo wyrastające między chrustami. Chciwe słońca i powietrza, a pewne praw swoich, szeroko rozstawiają kosmate swoje łapeczki, wyścibiając mchowato-aromatyczne, kędzierzawe czubki blado-zielonych, iglastych gałązek, ponad ciałami zabitych i w cieniu umierających. Przyjdzie czas, że i one gwałtowną zginą śmiercią, ale nie zginą napróżno.

Od północy, od morza, przez nagie tundry dmą wichry niczem niehamowane w szalonym swym biegu i uderzają gwałtownie o młode bory. Zimno i nagłe skoki temperatury szkodliwie oddziaływują na młode drzewa, rzadko rosnące na skraju lasu, a ziemia, która tylko na parę cali odmarza w ciągu krótkiego lata, nie pozwala im głęboko zapuścić korzeni. Rosną więc prawie na powierzchni, pełzając, poczwarnie pogięte, niby gniazdo ukropem polanych węży, a pozbawione dostatecznego pokarmu i oparcia, wątłe i chwiejne, padają za pierwszem uderzeniem silnego wichru. Powalone, ciężarem swym przygniatają korzenie innych, dając im silniejsze oparcie, które pozwala im wyrosnąć wyżej.

Może kiedyś, gdy rozkład i próchno umarłych wzbogaci soki ziemi, wyrosną nowe pokolenia, liczne, silne i zdrowe, wspólnemi siłami odmienią klimat, wchłoną wilgoć, wstrzymają wichry, ulepszą i rozgrzeją glebę, a wówczas tam, gdzie niegdyś padli pierwsi bojownicy, pokorni i beznadziejni, zaszumi bór potężny i zielony, mogący oprzeć się wszelkiej wichurze. Dziś te lasy blade, rzadkie, ubogie, można porównać tylko do rudej sierci parszywego rena, lub do garści starych pordzewiałych igieł i drucików, lub do połamanych patyczków i gałązek, niedbale powtykanych w poduszki płaskich wzgórzy, okrytych gąbczastemi, wypłowiałemi mchami.

W oprawie nędznych, głuchych borów tem majestateczniej wyglądają olbrzymie, srebrne, gwarne jeziora. Jest ich tu moc niezmierna, różnej wielkości i kształtu i na różnym leżących poziomie — ziemia ta bowiem stosunkowo niedawno wyłoniła się z głębi morza i cała jeszcze perli się i jak wodnica, wychodząca ze zdroju, ocieka wodą. Dawno już jednak utraciła swój rodzimy charakter. Wiosenne wylewy wypłukały z nich sól i gorycz, a brzegi, dawniej płaskie i nagie, wzniósłszy się i obrósłszy lasem, zmieniły ich falę morską, ciężką i potoczystą, na krótką, pluskającą i figlarną falę wód słodkich. Im dalej uciekał od nich ocean, im wyżej rósł bór okoliczny, tem one stawały się cichsze, leniwsze i spokojniejsze, jak dzikie niewolnice ugłaskane i pozbawione wszelkiej nadziei. Dziś lekki wietrzyk zaledwie marszczy ich oblicza senne, gładkie, w niebo zapatrzone i otoczone rąbkiem traw i krzewów. Tylko, gdy daleko, w ojczystem ich morzu zaszumi burza, niosąc w szalonych podskokach olbrzymie, rozpasane, ryczące bałwany, wówczas i one poczynają dyszeć namiętniej, podnoszą do góry spienione łby, jakby raz jeszcze ujrzeć chciały utracony na wieki świat, a zawiedzione biegną w gniewnych pląsach na niskie brzegi i uderzając o nie gwałtownie, rozsypują się i nikną bez śladu, pozostawiając po sobie tylko długi przenikliwy jęk. Każde jezioro ma odmienny łoskot fal i każdy podmuch wiatru inne wydobywa z nich tony. Te dźwięki, zmięszane z szumem drzew i wiatru poświstem, tworzą dziką, jednostajną, a dziwnie rzewną i smętną melodyę, pełną jakby żalu i płaczu po utraconej swobodzie. Słuchając jej, smutnieje wesoły Tunguz, zabłąkany tu w pogoni za zwierzyną, uczuwa jakieś tajemnicze drgnienia swej prostej duszy i modli się; Jakut — praktyczny rybak — zatrzymany niepogodą w swej wędrówce po jeziorach na wątłem czółnie, leży na wilgotnym brzegu, u tlejącego ogniska, a ogarnięty silniejszem niż kiedykolwiek poczuciem swej zależności od nieznanych potęg, wtóruje piosenką echom burzy i marzy o lepszej przyszłości.

Jezioro Andy niegdyś słynęło szeroko z tych szumów, z ogromu oraz posępnej piękności swych brzegów. Ciemny, wysoki, lasem porosły przylądek wrzynał się daleko w sam środek wód jego i dzielił je na dwie równe prawie połowy. Ale stojące na samym dzióbie przylądka kosmate modrzewie daremnie wznosiły wysoko spiczaste swe czuby — nie widać ich było z przeciwnych brzegów. Zewsząd otaczała je toń bezbrzeżna — to błękitna, to szara, to gładka, to postrzępiona falami, zależnie od pogody i wiszącego nad nią nieba. Wąska, niska, lasem porosła szyja, rysująca się blado na połyskliwem tle otoczenia, łączyła urwisko z resztą otaczającej je głuchej tajgi. Powiadają, że podczas burzy i ta spójnia ginęła pochłonięta przez wodę, a przylądek stał czarny, samotny, wysoki a drobny wśród przelewających się siwych bałwanów, obryzgany pianą, drżący od uderzeń, ogłuszony łoskotem, który tu właśnie miał się rozlegać szczególnie przeciągłem i żałosnem graniem.

Może dlatego lubili go odwiedzać strwożeni i smutni, a ślady ich odwiedzin i przyniesionych ofiar po dziś dzień widzieć się dają na gałęziach drzew, na krzewach, na ziemi, na łysych polanach i wzgórkach. Są to kupy potrzaskanych reniferowych rogów i kości, wiszące na sękach, nawpół zgniłe skóry z rogami i racicami, szmatki kolorowych tkanin, pęki włósia, sznury i pióra. Tu i ówdzie, wśród skołtunionych gąszczy, migają, jak gwiazdy, wybielałe czaszki bydlęce, dzwona kości pacierzowych, nasadzone na kołki, a nawet duże, z chróstu i pałek uplecione gniazda, tkwiące wysoko, a na nich szkielety, nieznanym obyczajem dawno pogrzebionych ludzi. Na dole zaś, zwykle u stóp pni starych, dziuplastych, krępych, krętych lub niezwykle sękatych, siedzą oparte o nie mumie zaginionych jakichś ludów, chyląc w zagadkowej zadumie puste i nagie czaszki nad szczątkami oręża i naczyń, porzuconych tu niegdyś przez żywych dla ich wyłącznego użytku.

Dziś nikt nie odwiedza „Przylądka umarłych“, jak go tu nazywają po starej pamięci, a i on sam przestał już być przylądkiem, gdyż otaczające go niegdyś jezioro znikło już dawno. Jego olbrzymie bałwany odszukały gdzieś w marnych swych brzegach rozpękłą od zimowych mrozów szczelinę, rozmyły ją, rozwarły i po śliskich grzbietach sąsiednich wód, głębokim parowem pobliskiej rzeczki uciekły z wesołym pluskiem do morza. Dziś na ich miejscu łagodnie szumią miękkie, soczyste trawy i blado-zielone rokity, wśród których miejscami tylko połyskują resztki byłych toni. A ślicznie wyglądają te małe, okrągłe lub podłużne stawki, ukryte w zielonej trawie, a mieniące się wszystkiemi barwami dnia czy nocy, niby krople żywego srebra, zapomniane na dnie, jak step rozległy, jak malachitowa czasza zaklęsłej łąki.

W zimie tu po dawnemu biało i wietrzno; o zaszłej przemianie mówią tylko mleczne słupy dymów, z trudnością rozpływające się w stężałem powietrzu i czerwone gwiazdeczki ogni, niknące lub pojawiające się podczas mroku w otoczeniu rzeczywistych gwiazd, rozsianych dokoła stepu i stada półdzikich koni różnej maści, błądzących po polu i wygrzebujących sobie pokarm z pod śniegu. W sadybach tych przemieszkiwali Jakuci, nawpół osiadli, nawpół koczujący, po większej części rybacy, cokolwiek pasterze i łowcy, a zawsze i wszędzie wszelkiemi dostępnemi dla nich środkami starający się wyciągnąć pożywienie z otaczającej ich przyrody.

Już było pod koniec marca i przednowek, co rok nawiedzający o tej porze chaty krajowców, był w pełni rozwoju. Począł się on wcześniej, niż zwykle, gdyż przeszłoroczny połów ryb okazał się nadspodziewanie lichym i nagromadzonych zapasów starczyło zaledwie do Trzech Króli, a obiecywał trwać długo, gdyż chmurna, wietrzna i śnieżysta aura, miarkując gorąco południowych godzin i zimno nocy, nie pozwalała zaskrzepnąć na śniegach warstewce lodu, mogącej dźwigać biegnących na łyżwach myśliwców lub więzić laskonogich łosi i renów, które poczęły schodzić z gór na doliny. Po zimowym poście, była to przecie pierwsza nowalia puszczy, pierwsza zdobycz, na którą można było na pewne liczyć i o której warto było wspominać. Była też ona pewniejszą, niż poprzedzający ją cokolwiek połów olbrzymich miętusów za pomocą płotów, plecionych z wicin i koszów, stawianych pod lodem w jeziorach, lub czerpanie „kojurami“ [1]) drobnej, odrętwiałej rybki, z głębokich odmętów, gdzie ona, leżąc w ile, przezimowała. W walce nadziei i rozpaczy, toczącej się w sercach nawiedzonych przez klęskę ludzi, brane też były w rachubę i te przewidzieć się niedające okoliczności, mogące pozbawić ich spodziewanej zdobyczy, lecz w gawędach nikt o tem nie wspominał, gdyż grzechem było i niebezpieczeństwem mówić głośno o rzeczach tak bliskich, tak upragnionych, a tak wątpliwych! Zresztą prób nie przedsiębrano jeszcze żadnych: znaki, zwiastujące, że czas dla nich odpowiedni nastąpił, a zależne od stanu pogody, jeszcze się nie pojawiły. Ale mogły się pojawić lada dzień, lada godzinę, lada chwilę nawet, i to właśnie czyniło oczekiwanie tak gorączkowo napiętem, to podniecało ducha i pozwalało ludziom wytężać nad miarę siły i, nie bacząc na nieskończone męki chwili obecnej, przedłużać nędzne życie.

Jeszcze chwilkę... chwilkę tylko... a może... a może ona już nadeszła, i oni tylko o niej nie wiedzą!... Gdy więc który z cierpiących głód budził się z bolesnej, febrycznej drzemki, to wlókł się przedewszystkiem spojrzeć na niebo.

„Wiatr cichnie!... pogoda!“ wołał głośno i radośnie, wracając ze zwiadów, a twarze słuchających rozpromieniały się.

Lecz, jeśli „chmurno, zimno“ wyszeptał za powrotem, chmurniały oblicza i myśli, gorączką rozpalały się na nowo oczy, podniesione głowy opadały na posłanie i słabły członki. Ogarniał ich znowu ciężki, letargiczny sen głodowy, pełen nęcących obrazów, zapachu krwi i potraw, widoku rozpłatanych ryb, pasącego się spokojnie zwierza, oraz innej łatwej, pożywnej zdobyczy, i gasił wszystko, nawet uczucie rozpaczy! Wszystko!... prócz bólu zwolna skręcających się i rozkręcających, pustych oddawna wnętrzności. Z odrętwienia budziło ich tylko zimno wystudzonej jurty, które oni brali za okropny dreszcz konania, zmuszało rozpalać wygasły ogień i kupić koło niego, a gorączka szaleństwa wprawiała w ruch; wtedy wyli, jak wilki, albo pełzali po izbie, jak muchy, obudzone sztucznem ciepłem z letargu, kłócąc się o lada drobnostkę i po raz setny szukając w dawno wymiecionych śmieciach jakiej zapomnianej okruszyny pokarmu.

W małej jurcie, najbliższej „Przylądka Umarłych,“ a pozbawionej wszelkich ogrodzeń i dawno już nieoczyszczanej z zasp śnieżnych, odbywało się takie poszukiwanie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) „Kojur“ — rodzaj worka siatkowego, napiętego na obręcz, przymocowaną niby łyżka do długiego trzonka.

był przez Sejm upoważniony, wówczas wynik powyższy przedstawi się jeszcze korzystniej, bo wyniesie sumę 281.531 złr.

Wynik ten korzystniejszy powstał wskutek różnic między rzeczywistemi wynikłościami, a kwotami budżetem uchwalonemi, a mianowicie okazują się większe różnice w następujących rubrykach wydatków:

Na koszta reprezentacyi kraju wydano mniej o 10.083 złr. z powodu krótszego trwania sesyi sejmowej. Na koszta zarządu wydano więcej o złr. 23.201. Wydatek ten został spowodowany głównie wyższemi kosztami podróży urzędników z powodu wzmocnionego na żądanie Sejmu nadzoru nad gospodarką gmin, tudzież większej kontroli nad zakładami i szkołami, pozostającemi w zarządzie Wydziału krajowego, następnie z powodu udzielonych zaliczek zwrotnych na płace urzędników, w końcu z powodu przekroczenia wydatku na płace urzędników i dyurnistów z powodu pomnożenia się czynności urzędowych.

Na koszta leczenia ubogich chorych wydano więcej o 81.239 zł. Na koszta szczepienia wydano więcej o 4.790 zł. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty wynosiły mniej o 71.980 zł., głównie z powodu mniejszego o 70.638 złr. niedoboru funduszu szkolnego krajowego. Na dotacye dla zakładów krajowych wydano więcej o 12.586 złr. Na budowle wodne i melioracye wydano więcej o złr. 7.858. Na cele rolnictwa i górnictwa wydano więcej o 39.897 złr.

W dochodach najpoważniejszą rubrykę stanowią dodatki do podatków, które przyniosły więcej od preliminarza o 203.455 złr. Wskutek większego wpływu zaległości podatkowej z lat ubiegłych, podwyższyła się wydatność jednego centa dodatku krajowego, wynosiła bowiem rzeczywiście złr. 109.651, gdyż budżetem uchwalono tylko 104.000 złr. Nadto przybył dochód z krajowych opłat konsumcyjnych w sumie 160.892 złr. za czas od 1-go lipca do końca 1891 r.

Zamknięcie rachunków z roku 1891 wykazuje nadto stan funduszu uposażenia Kasy krajowej w gotówce 142.512 złr. 41½ c., w należytościach czynnych u funduszu krajowego z tytułów udzielonych temuż pożyczek 299.017 złr. 68 cent., na lokacyi na 3% rachunku bieżącym 482.663 złr. 51½ cnt., razem przeto wynosił stan uposażenia Kasy krajowej kwotę 924.193 złr. 61 ct.

Jak to wyżej wykazano, zamknięcie rachunków przyniosło przewyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 237,486 złr. Trzymając się dotychczasowej praktyki, iż zarówno kredyt na pokrycie niedoboru roku rachunkowego, jak i ewentualnie zwyżkę dochodów, wstawiano w budżet, którego uchwalenie następowało po zatwierdzeniu przez Sejm zamknięcia rachunkowego; obecnie zatem, z powodu, iż budżet na rok 1893 został już uchwalony — wykazana powyżej zwyżka mogłaby być dopiero wstawiona w budżet roku 1894. Wydział krajowy postanowił jednakowoż odstąpić tym razem od tego zwyczaju, i wnosi, aby Sejm zwyżkę z roku 1891 przeniósł na rachunek roku 1893. Wydział krajowy postanowił bowiem ponowić swój wniosek z roku 1891 o zmianę roku budżetowego. Ponieważ projektowana zmiana roku budżetowego polega na jego skróceniu o 3 miesiące, to jest o miesiące: kwiecień, maj i czerwiec każdego roku następnego, przeto zmiana ta w tym roku, w którym będzie wykonaną, spowoduje zmniejszenie dochodu z dodatków do podatków o całą tę kwotę, jakaby na rachunek tego roku wpłynęła w tych trzech miesiącach roku następnego. W ten sposób, gdyby już w roku 1893 przeprowadzono tę zmianę, a nie uchwalono żadnego na to pokrycia, rok ten zamkniętoby pewnym niedoborem. Wstawienie zatem w dochód tegoż roku zwyżki z rachunków roku 1891, będzie takiem pokryciem, które — zdaniem Wydziału krajowego — umożliwi bezzwłoczne wykonanie zmiany roku budżetowego.

Sprawy krajowe.

Działalność krajowego Towarzystwa Rybackiego.

Kraków 29 marca.

(Mianowanie inspektora rybactwa krajowego. — Krajowy zakład hodowli ryb. — Wpuszczenie ikry karpia do Dniestru. — Nowe gospodarstwa rybne. — Łososie 36-funtowe w Dunajcu. — Przesiedlenie narybku „sterleta“. — Doniesienia p. Girdwojna).

Usiłowania Towarzystwa rybackiego w Krakowie, dążące do ustanowienia krajowego inspektora rybactwa, odniosły nareszcie pożądany skutek. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Namiestnictwem postanowiło zamianować dla Galicyi krajowego inspektora rybactwa z siedzibą w Krakowie. Inspektor będzie na razie mianowany prowizorycznie. Do objęcia tej posady przeznaczony jest Dr Zygmunt Fischer, asystent katedry zoologii przy Uniwersytecie Jagiellońskim; porozumiał on się już z Namiestnictwem co do kierunku najważniejszych spraw, rybactwa krajowego dotyczących. Nominacya nastąpi w tych dniach.

Towarzystwo krajowe rybackie wniosło swojego czasu podanie do Wydziału krajowego o założenie krajowego zakładu hodowli ryb tudzież o zaprowadzenie wykładów rybactwa we wszystkich szkołach rolniczych krajowych. Pierwszą sprawą zajął się Wydział bardzo energicznie. Marszałek krajowy, ks. Sanguszko, porozumiał się osobiście, podczas pobytu swego w Krakowie przed kilkunastu dniami, z prezesem Towarzystwa rybackiego, Drem Wilkoszem, co do stworzenia takiego zakładu; taką samą naradę odbył referent komisyi kultury krajowej, p. Karol Czecz. Skutek konferencyj był niezwykle pomyślny: Wydział krajowy na posiedzeniu, przed kilku dniami odbytem, uchwalił wprowadzić w życie krajowy zakład hodowli ryb i wstawić na ten cel w budżet jednorazowy wydatek w kwocie 5.000 złr. Dalej uchwalił Wydział odnieść się do rządu z prośbą o przyznanie takiej samej kwoty, a wreszcie rozpisać konkurs, na podstawie którego właściciele ziemscy będą mogli wnosić oferty na urządzenie i utrzymywanie takiego zakładu w swoich majątkach. Opinię, w której miejscowości znajdują się najkorzystniejsze warunki do pomieszczenia zakładu, wyrazi Towarzystwo rybackie, poczem zakład zostanie wprowadzony w życie przez Wydział krajowy.

Za kilka dni krajowe Towarzystwo rybackie, jako takie, dokona większej czynności, mianowicie wpuści 12,000 sztuk narybku karpia do Dniestru pod Samborem. Narybek pochodzić będzie z Zatora, nabyty w słynnem tamtejszem gospodarstwie stawowem. Prezes Towarzystwa czyni obecnie zabiegi u zarządu kolejowego o umożliwienie przewozu narybku, tak, aby żywy doszedł na miejsce przeznaczenia, oraz o ulgi taryfowe, gdyż idzie tu o interes ogólny.

Nowe gospodarstwa rybne, staraniem krajowego Towarzystwa rybackiego, powstają w kraju. I tak obecnie zakłada gospodarstwo rybne Dr Władysław Markiewicz w Czarnej *ad* Dębica, oraz p. Antoni Oborski w Mielcu. W tej ostatniej miejscowości rozpoczęto już roboty około założenia gospodarstwa rybnego, obejmować mającego 120 morgów obszaru. Z ramienia Towarzystwa robotami około założenia gospodarstwa kieruje p. Paweł Marcinek, znany hodowca ryb z Cieszyna.

Od Stanisława hr. Drohojowskiego z Czorsztyna otrzymał prezes Towarzystwa wiadomość, że, dzięki zabiegom Towarzystwa, łosoś należy już do stałych ryb Dunajca i Wisły, tak dalece, że w roku ubiegłym jeszcze w drugiej połowie grudnia łowiono go w Dunajcu około Czorsztyna, co nie zdarzało się nigdy przedtem; niektóre okazy dochodziły do 36 funtów wagi. Są to okazy, mogące stanąć na równi z najpiękniejszemi okazami łososia reńskiego.

W pierwszych dniach kwietnia b. r. dokona zarząd Towarzystwa próbnego przesiedlenia narybku sterleta z miejscowości Jamnicy w Kroacyi do Wisły. Narybek do przesiedlenia wyhodował rybak, p. Józef Medven.

Towarzystwo nawiązało stosunki z p. Girdwojnem, znanym gospodarzem rybnym w Wace, majątku hr. Tyszkiewiczów pod Wilnem. Nadsyła on swoje cenne spostrzeżenia zarządowi Towarzystwa; między innemi donosi, że w Niemnie poławiane są łososie bałtyckie, t. z. wiślane, dochodzące 110 funtów wagi. P. Girdwojn, który przyrzekł wszelką pomoc Towarzystwu, bawi obecnie w Abbeville sur Somme nad Atlantykiem, gdzie obserwować będzie pierwszy ciąg węgorzy młodych, wylęgniętych w głębiach morza, a idących do rzek, gdzie się dalej rozwijają i pozostają do zupełnego wyrośnięcia. Wyrósłszy, wraca węgorz na tarło do morza, zkąd już nie powraca więcej, tylko narybek jego ciągnie do rzek w nieprzeliczonych tłumach. Opis tego ciekawego zjawiska przyrzekł p. Girdwojn nadesłać naszemu Towarzystwu.

KRONIKA.

Kraków 29 marca.

— **Zapiski osobiste.** Poseł Chrzanowski przybył dziś z Wiednia do Krakowa.

— **Uroczystości wielkotygodniowe** w katedrze na Wawelu rozpoczynają się dziś w wielką środę o godzinie 4 po południu odśpiewaniem Ciemnej Jutrzni przez duchowieństwo katedralne. Jutro rano, jako w Wielki czwartek, dopełni X. infułat Matzke ceremonii umywania nóg ubogim dwunastu starcom; kazanie wypowie X. Bukowski, wikaryusz katedralny. Po południu Ciemna Jutrznia. W Wielki piątek rano o godzinie 9 odprawi Liturgię X. kanonik Midowicz, poczem nastąpi złożenie Chrystusa Pana w grobie. Z powodu nieobecności w Krakowie Jego Eminencyi Najprzewielebniejszego X. Kardynała nie odbędzie się święcenie Olejów św.; duchowieństwo katedralne przez osobnego delegata wysłało je dzisiaj do Tarnowa, gdzie poświęcenia dopełni X. biskup Łobos. W sobotę rano, po ceremonii poświęcenia ognia i wody, odprawi X. kan. Midowicz Mszę św.

— **Z życia towarzyskiego.** W sobotę d. 25 b. m. odbyły się zaręczyny panny Olgi Heyderer, pasierbicy prof. Dra Kasparka, z p. Drem Witoldem Chwalibogowskim, auskultantem sądowym, synem Stanisławy z Macewiczów i ś. p. Stanisława Chwalibogowskich, b. właściciela dóbr Niegoszowice. W uroczystości rodzinnej uczestniczyli najbliżsi krewni, tak miejscowi, jak zamiejscowi narzeczonej pary; z ostatnich przybył wuj panny młodej, radca dworu baron Budwiński z Wiednia.

— **Podziękowanie.** Artyści teatru krakowskiego składają podziękowanie szanownej Publiczności za liczne zebranie się na wczorajszem przedstawieniu na dochód kolegi Jana Galasiewicza: dyrektorowi teatru p. Jakóbowi Gliksonowi za bezinteresowne odstąpienie sali teatralnej, pp. Autorom za zrzeczenie się praw swoich, dziennikom miejscowym za życzliwe poparcie, p. kapelmistrzowi Hockowi za zrzeczenie się honoraryum, oraz wszystkim szlachetnym ofiarodawcom za przyczynienie się hojnemi naddatkami do powiększenia dochodu, który przyniósł ogółem 441 złr. 13 ct.

— **Awans urzędników kolei państwowych.** *Verordnungs- und Anzeige-Blatt* z 27 b. m., nadeszły wczoraj do Krakowa, zawiera styczniowy awans urzędników i służby kolei państwowych. W okręgu krakowskiej dyrekcyi ruchu nastąpiły nominacye w niższych klasach; przy wyższych rangach nastąpiło przeważnie podwyższenie pensyj. I tak w VI klasie podwyższenie pensyi otrzymał p. Józef Horoszkiewicz, naczelnik inspektoratu w Nowym Sączu. W VII klasie podwyższenie pensyi otrzymali pp. Juliusz Schultz, tytularny sekretarz w Krakowie; Adolf Brückner, starszy inżynier w Krakowie; Karol Sokołowski, starszy inżynier w Krakowie; Józef Kałuski, starszy inżynier, naczelnik stacyi w Rzeszowie; Roman Baumann, starszy oficyał, naczelnik w Bochni; Ludwik Czerny, starszy rewident w Krakowie. W VIII klasie podwyższenie pensyi otrzymali pp.: M. Jarocki, inżynier w Krakowie; Walenty Wolski, oficyał w Jarosławiu; Zenon Lewicki, rewident w Krakowie; Karol Thelen, oficyał w Rzeszowie; Julian Strzelbicki, naczelnik stacyi w Wieliczce; Aleks. Filasiewicz, inżynier w Krakowie; Wincenty Filipkiewicz, inżynier w Krakowie; Wilhelm Seifert, rewident w Krakowie; Franciszek Mayerberg, naczelnik stacyi w Sędziszowie i Romuald Mossoczy, rewident w Nowym Sączu.

— **Z sali sądowej.** Wczoraj odbyła się tutaj rozprawa sądowa w znanej sprawie śmierci ś. p. Fryderyka Rottera, którego znaleziono w nocy z rozbitą czaszką przy ulicy Stolarskiej. Prokuratorya państwa oskarżyła Antoniego Rudkę z Wieliczki o złożenie fałszywych zeznań w sprawie przyczyn śmierci ś. p. Rottera, a Floryana Molendę i Michała Trzeciaka o fałszywe zeznania, złożone w sądzie, niemniej o rozpuszczanie fałszywych pogłosek. Mianowicie dwaj ostatni, pragnąc otrzymać nagrodę, wyznaczoną przez wdowę po ś. p. Rotterze, za wyjaśnienie przyczyn śmierci jej męża, zgłosili się do sądu i złożyli zeznania, iż ś. p. Rottera organa policyi nieludzko traktowały. Rozprawa obracała się około wykazania bezpodstawności pogłosek i zeznań obwinionych, a po jej przeprowadzeniu trybunał skazał Floryana Molendę na 1 rok więzienia, a Michała Trzeciaka na 10 miesięcy więzienia za złożenie fałszywych zeznań i rozpuszczanie fałszywych pogłosek, zaś Antoniego Rudkę na 6 miesięcy więzienia za złożenie fałszywych zeznań.

— **Konferencya dyrektorów szkół średnich** z całego kraju rozpoczęła się w poniedziałek we Lwowie nabożeństwem, odprawionem w obu obrządkach w kościele katedralnym. Biorą w niej udział, oprócz dyrektorów, członkowie Rady szkolnej i delegaci komisyj egzaminacyjnych uniwersyteckich. Posiedzenia pod przewodnictwem wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej odbywają się w sali fizyki szkoły realnej we Lwowie, przystrojonej gustownie. Wieczorem PP. Bobrzyńscy gościli u siebie wszystkich uczestników konferencyi.

— **Z wystawy krajowej.** Hr. Andrzej Potocki, przewodniczący komisyi wystawowej Towarzystwa rolniczego krakowskiego, zawiadomił dyrekcyę wystawy, iż pierwsze zebranie delegatów z zachodnich powiatów Galicyi odbędzie się dnia 5 kwietnia w Krakowie. Delegatem wystawowym na Francyę mianowany został p. Jan Rajski w Paryżu, właściciel wielkiej fabryki haftów artystycznych. Roboty ziemne na placu wystawy, rozpoczęte przed dwoma tygodniami, znacznie postępują. Kieruje niemi p. Arnold Röhring, inspektor ogrodów miejskich, twórca parku stryjskiego. Biuro prasowe, utworzone z decyzyi wydziału publicystycznego, funkcyonuje już od piątku ubiegłego tygodnia i udziela informacyj każdodziennie w godzinach od 3—4 w lokalu dyrekcyi wystawy.

— **Odezwa.** Chcąc wywiązać się z poruczonego mi zadania, jako referent działu etnograficznego naszego kraju na wystawie z r. 1894, udaję się do Szan. Publiczności z prośbą, by już teraz zechciała zbierać wszystkie przedmioty, odnoszące się do zwyczajów i obrzędów Świąt Wielkanocnych, a przedewszystkiem kraszanki i pisanki, z nazwami ludowemi każdego wzoru. Do przesyłki zawija się każdą pisankę zlekka w kawałek starego (pomiętego) papieru, oba końce wystające papieru skręcać należy przy samem jaju, poczem wkłada się je warstwami do zwykłego pudełka drewnianego i to dość szczelnie, wyścieliwszy pudełko pomiętym papierem. Sieczki lub plewy, ani też wiórów nie można używać. — Niemniej też upraszam pp. amatorów sztuki fotograficznej, by zechcieli wyzyskać czas wielkanocny na cele wystawy, zdejmując np. hahułki święcone obok świątyń, grupy ludu itd. Zdjęcia mogą być zrobione w formacie mniejszym, gdyż dadzą się, skoro są ostre, łatwo powiększyć, coby już tu uskutecznionem zostało. Koszta przesyłki pokryte zostaną we Lwowie. Adres: *Włodzimierz Szuchiewicz.* (Dział etnograficzny wystawy krajowej we Lwowie) ulica Czarnieckiego, 26.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła dnia 22 b. m. posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał: 1) Powzięto uchwałę w sprawie czyszczenia kanałów w Krakowie przez miasto w własnym zarządzie i przez prywatnych przedsiębiorców. 2) Wydano opinię co do wyrobu wody sodowej w Pruchniku (powiat Jarosław). 3) Powzięto uchwałę w sprawie mydlarni w Jarosławiu. 4) Wydano orzeczenie w przedmiocie pieca wapiennego w Przemyślu. 5) Wydano opinię co do współubiegających się rekurentów o nadanie koncesyi na aptekę w Medenicach (powiat Drohobycz).

W dniu 24 b. m. odbyła krajowa Rada zdrowia posiedzenie nadzwyczajne z powodu gwałtownego szerzenia się tyfusu brzusznego w dzielnicy łyczakowskiej we Lwowie i powzięła szereg uchwał, mających na celu stłumienie względnie ograniczenie obecnie panującej epidemii.

— **Koło literacko-artystyczne** we Lwowie odbyło onegdaj walne zgromadzenie, na którem ponownie wybrano prezesem prof. Kubalę. Członkiem honorowym został mianowany Kornel Ujejski.

— **Zamiana miejsc.** Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła asystentom pocztowym Stefanowi Kozickiemu we Lwowie i Bronisławowi Spernolowi w Sokalu na zamianę miejsc służbowych.

— **Przy wyborze** stu członków Rady miejskiej lwowskiej głosowało ogółem 4.378 wyborców; bezwzględna większość wynosi zatem 2.190 głosów. Taką większość uzyskało tylko 99 kandydatów; poniżej zaś takowej otrzymali: p. Salomon Jakób Kroch 2.148, a p. Michał Michalski 2.133 głosów. Wskutek tego nastąpi d. 5 kwietnia wybór ściślejszy między p. Krochem i p. Michalskim.

— **Przedwstępnej koncesyi** na przedsięwzięcie robót przygotowawczych, celem wybudowania wąskotorowej kolei lokalnej z Nowego Targu do stacyi Chabówka (linii kolei państwowej Sucha-Nowy Sącz), udzieliło Ministerstwo handlu — jak donosi *Wiener Ztg* — deputowanemu do Rady państwa Drowi Karolowi Lewakowskiemu.

— **W wiedeńskim klubie naukowym** będzie miał dnia 10 kwietnia p. Alfred Szczepański, syndyk związku prasy zagranicznej, wykład p. t. *Die Walzer-Dynastie.* Będzie to pogadanka o obyczajach i tańcach.

— **Morderstwo z przed 35 laty.** W Wiedniu żywo interesują się ciekawem zdarzeniem, które oddało w ręce władz osobę, skazaną zaocznie przed 35 laty za współwinę w morderstwie rabunkowem na 12 lat ciężkiego więzienia, a ukrywającą się przed ramieniem sprawiedliwości aż do dziśdnia. W r. 1858 zamordowano w okolicy Weichmilch w Bawaryi izraelitę Weissa; dopiero w dziesięć lat potem odkryła policya nazwiska sprawców i jednego z nich, Józefa Staringera, zdołała ująć. Staringer, skazany na śmierć, został odrazu stracony. Wspólników jego, Alojzego Ulrycha wraz z kochanką Ulrycha, Maryą Neumayer, pomimo usilnych poszukiwań, wytropić nie zdołano. Dopiero teraz przypadkowym zbiegiem okoliczności odkryto, że znajdująca się od dwóch lat w przytułku dla ubogich chorych ociemniała Marya Wagner, jest identyczną ze zbiegłą Neumayer. Z zeznań ociemniałej winowajczyni okazuje się, że oddawna mieszkała wraz z Ulrychem pod przybranem nazwiskiem Wagnerów w Wiedniu; Ulrych umarł w r. 1878. Gdyby nie ślepota rzekomej Wagnerowej, władze nigdyby na ślad zbrodniarki nie wpadły. Marya Neumayer oddaną niebawem zostanie w ręce policyi bawarskiej.

— **Odznaczenie.** Na wielkim konkursie międzynarodowym kompozytorskim, ogłoszonym przez Towarzystwo muzyczne „Carillon,“ w Brukseli, p. Adam Münchheimer otrzymał bardzo zaszczytne odznaczenia. Oto przesłał na ten konkurs pięć kompozycyj swoich, za które przyznano mu pięć nagród, a jednej nawet najwyższe odznaczenie. W liczbie utworów tych znajdowała się także „msza,“ która na konkursie warszawskiego Towarzystwa muzycznego przed pięciu laty została jednomyślnie odrzucona.

— **Fałszerze stempli.** Policya warszawska wykryła fabrykę fałszywych stempli, których wyrobem trudnili się bracia Józef i Gustaw Widulińscy, kolporterką była ich cioteczna siostra Karolina Dembińska, a głównymi odbiorcami dwaj izraelici bracia Rawscy. Jeden z nich miał trafikę i w niej sprzedawał fałszywe stemple, drugi pracował jako pisarz w kancelaryi adwokata Skokowskiego i na wszystkich dokumentach, wychodzących z tej kancelaryi, przyklejał te stemple. Fałszerze wypuścili ogółem 3.000 stempli. Wszyscy są uwięzieni i do winy się przyznali.

— **Czarny poliglota.** Od kilku dni bawi w Warszawie p. Edward Pelton, murzyn, posiadający niesłychane zdolności do obcych języków. Murzyn włada zupełnie poprawnie językami: angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim, szwedzkim, rosyjskim i polskim. Pelton udaje się do gubernii podolskiej w charakterze guwernera w domu państwa Podczaskich.

— **Napad.** Dzienniki warszawskie donoszą: W nocy z dnia 13 na 14 b. m. do plebanii Ostrożańskiej w powiecie bialskim, przybyli jacyś ludzie i zaczęli stukać do drzwi. Służba, sądząc, iż przybywa ktoś może z parafii po księdza do chorego, domniemanych parafian wpuściła, lecz w tejże chwili trzej przybyli rzucili się na domowników, powiązali ich, a sami udali się do sypialni proboszcza, powszechnie szanowanego i poważanego 70 letniego X. Ludowicza. Wyważywszy drzwi łomem żelaznym, od struchlałego i bezprzytomnego niemal z przerażenia starca zażądano pieniędzy, gdyż uchodził on w okolicy całej za człowieka zamożnego. Widząc niechybną śmierć przed sobą, X. Ludowicz wręczył im klucze od komody, gdzie zbrodniarze znaleźli 1,500 rubli banknotami, 40 rubli drobnemi, oraz pakiet w którym, jak im się zapewne zdawało, powinny się były znajdować papiery procentowe, w rzeczywistości zaś był to pakiet, przeznaczony do odesłania do konsystorza. Z łupem powyższym wszyscy trzej łotrzy ciehaczem wynieśli się z plebanii. Nieopodal wreszcie za probostwem, w pobliżu cmentarza, paleni widocznie ciekawością dowiedzenia się o zawartości pakietu, z pośpiechem go rozerwali. Rozczarowanie musiało być wielkie, postanowili bowiem wrócić do plebanii. Tych jednak kilka minut było dosyć, by niemiały z przestrachu proboszcz, powrócił do przytomności. Jakby przeczuwając powrót zbójców, zdjął on ze ściany dubeltówkę i stał ukryty za drzwiami sypialni. W chwili, gdy na progu domu ukazała się olbrzymia postać, najprawdopodobniej kierownika całej wyprawy, starzec drżącemi rękami podniósł do oka fuzyę; padł strzał i z okrzykiem: „jam zabity,“ herszt runął na ziemię. Dwaj pozostali w sieniach, po stracie dowódcy, uznali za stosowne umknąć. Jednego z nich wszakże wkrótce ujęto w Bialskiem; na trop trzeciego zdołano już podobno natrafić także. Przy zabitym mieszkańcu wsi Łapienica, w wołkowyskiem, znaleziono tylko 16 rubli, oraz ukryty na piersiach szt let.

— **Zaręczyny.** Warszawskie *Słowo* pisze: Dochodzi nas wiadomość, że dnia 25 b. m. odbyły się w Gorycyi zaręczyny p. Józefa Chludzińskiego z panną Emmą margrabianką Paulucci, której babka po matce była z domu Hołyńska.

— **Książę Sciarra,** o którego skazaniu przez sąd karny doniosła wczorajsza depesza z Rzymu, jest jednym z tych milionerów rzymskich, którzy, opanowani gorączką spekulacyi budowlanej, burzyli całe malownicze dzielnice wiecznego miasta na to, by w miejsce starożytnych domów poprowadzić wyciągnięte pod sznur ulice, zabudowane nowomodnemi, lichemi kamienicami i na przedsiębiorstwie tem — zbankrutować. Nieszczęśliwa spekulacya budowlana pochłonęła naprzód olbrzymią gotówkę i cenione na 20 milionów dobra nieruchome książąt Sciarra. Następnie musiał książę sprzedać dziennik swój — jeden z najbardziej wpływowych w Rzymie — *La Tribuna.* Wszystko to jednak, pozbywane za bezcen, nie wystarczyło na zaspokojenie wierzycieli — a pozostał księciu jedynie tylko słynny zbiór arcydzieł sztuki, znany w całym świecie pod nazwą „Galleria Sciarra.“ W zbiorze tym znajdowały się takie białe kruki, jak „Skrzypek“ Rafaela, jak „Bella“ Tycyana, jak „Gracz“ Cavaraggia, jak dzieła Leonarda da Vinci, Albrechta Dürera, Breughela i innych mistrzów. Książę postanowił sprzedać tę galeryę, lub przynajmniej najbardziej wartościowe jej przedmioty — ale przeszkadzały mu w tem dwie okoliczności: po pierwsze galerya ta stanowi fideikomis rodziny Sciarra, powtóre zaś istnieje we Włoszech t. zw. edykt Pacca, który zabrania pod surowemi karami wywozić za granicę Włoch arcydzieła dawnych mistrzów sztuki. Ani fideikomis, ani edykt Pacca nie zdołały jednak powstrzymać księcia Sciarra od zamierzonego kroku i — omylić czujną uwagę rządu, który, uprzedzony o zamiarach księcia, polecił swoim władzom pogranicznym zwracać uwagę na wszelkie przesyłki obrazów, wyrobów artystycznych itd. Książę, korzystając z tego, iż w minionym roku bawiło w Rzymie pewne towarzystwo operetkowe francuskie z garderobą dam tego towarzystwa, owinięte w stroje bohaterów i bohaterek operetkowych przetransportował obrazy Rafaela, Tycyana i inne do Paryża, gdzie sprzedał je po niesłychanie wysokich cenach domowi Rothschildów. Rząd włoski, dowiedziawszy się o tem, zarządził rewizyę w pałacu i galeryi Sciarra, a gdy sprawdzono, iż zniknęło z galeryi około 40 najważniejszych przedmiotów, rząd polecił wytoczyć księciu proces, który zakończył się wyrokiem, mocą którego książę Sciarra skazany został na trzy miesiące więzienia i 500.000 lirów grzywny, dalej na zwrot ceny kupna sprzedanych za granicą przedmiotów sztuki i na zapłacenie kosztów procesu.

— **Z życia Challemel-Lacoura,** nowego prezydenta senatu francuskiego, najmłodszego akademika, opowiadają pisma paryskie następujący oburzający epizod: Podczas wojny z r. 1870 był Challemel-Lacour prefektem Lyonu. Do Venissieux wszedł batalion *des mobiles* pod wodzą p. Carayon-Latour i znalazł na gmachu merostwa sztandar czerwony. Komendant kazał zrzucić sztandar, mer doniósł o tem prefektowi, który przesłał jenerałowi Bressoles, dowódcy okręgu, następujący krótki rozkaz: „Rozstrzelać wszystkich tych ludzi.“ *(Faites moi fusiller tous ces gens-là).* Ci ludzie byli żołnierzami, broniącymi ojczyzny przed najezdnikiem! Widać z tego, jak daleką odtąd odbył drogę p. Challemel-Lacour, zanim doszedł do swego dzisiejszego umiarkowanego republikanizmu.

— **Brylanty hrabiny Flandryi.** Jak wiadomo, w lutym b. r. skradziono hrabinie Flandryi z jej pałacu w Brukseli nader kosztowne brylanty. Za znalezienie sprawcy wyznaczona była nagroda 100.000 franków. Obecnie donoszą *Narodni Listy,* że w praskim urzędzie zastawniczym zastawiał posługacz publiczny Franzos od pewnego czasu różne klejnoty. Przed kilku dniami przyniósł znów przepyszny dyadem brylantowy, zażądał wszakże tak olbrzymiej sumy, że odprawiono go z niczem. Przypadkowo dowiedział się o tem jeden z praskich jubilerów i zwrócił uwagę policyi. Okazało się, że posługacz otrzymywał klejnoty od młodego cudzoziemca, mieszkającego w hotelu „Zum englischen Hof.“ Zawiadomiona o tym fakcie policya brukselska, zażądała telegraficznie uwięzienia nieznajomego, który jednak tymczasem wyjechał do Wiednia. Zanim tu zdołano go przychwycić, zniknął bez śladu. W Pradze i Wiedniu zapisany był jako Germain Grott z Brukseli. *Deutsche Ztg* donosi, że jest on jubilerem w Brukseli.

— **Senzacyjne małżeństwo.** Z Londynu donoszą do *Figara* wiadomość niezbyt prawdopodobną, że najmłodsza córka księstwa Walii, księżniczka Maud, ma zaślubić lorda Rosebery, obecnego ministra spraw zagranicznych. Rosebery, jak wiadomo, jest wdowcem; pierwsza jego żona była córką lorda Rothschilda.

— **Na pogrzebie Ferry'ego** bezpośrednio po ostatniem przemówieniu dep. Méline, odegrano marsz pogrzebowy Chopina.

— **Opera Delibesa** p. t.: *Kassya (Kasia),* osnuta na tle motywów ludowych pieśni polskich i rzekomych galicyjskich stosunków, wystawiona temi dniami w paryskiej Operze komicznej, miernego doznała powodzenia.

— **Oryginalny konkurs.** Wychodzący w Rio de Janeiro dziennik *O Tempo,* wyznaczył nagrodę w kwocie miliona rejsów (około 1300 złr.), którą otrzyma najbrzydszy w mieście mężczyzna niżej 50 lat wieku. Nadeszło 208 wizerunków, z których 79 odrzucono *a limine* z powodu, że portretowani albo rozmyślnie wykrzywiali potwornie twarz, albo też portrety przysłali bezimiennie. Z pozostałych 129, przeszło ¾ jest żonatych. Sąd konkursowy składał się z trzech redaktorów *O Tempo,* z których jeden miałby podobno wielkie widoki powodzenia, jako konkurent, o tę nagrodę. Sąd konkursowy jednogłośnie przyznał nagrodę 42 letniemu Mateuszowi Gallo de Sorcorro. Laureat zachwycony jest swoim tryumfem. — *O Tempo* zamierza, zachęcony powodzeniem, rozpisać teraz konkurs brzydoty dla kobiet. Istnieje wszakże uzasadniona obawa, że termin zgłaszań się upłynie bezskutecznie.

Repertuar teatru krakowskiego.

Od dziś do niedzieli włącznie, z powodu Świąt, teatr zamknięty.

W poniedziałek 3 kwietnia po raz 142: *Kościuszko pod Racławicami,* obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 4 kwietnia po raz trzeci: *Wernyhora,* dramat na tle historycznem ze śpiewami w 5 aktach; napisał Barbiton.

We środę 5 kwietnia po raz trzynasty: *Dom waryatów,* krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski — i po raz dziesiąty: *Pierwiosnki,* obrazek sceniczny w 1 akcie K. Ujejskiego.

We czwartek 6 kwietnia po raz jedenasty: *Flirt,* komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 8 kwietnia na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy: *Książę Henryk,* dramat historyczny w 5 aktach Bronisława Grabowskiego. (Zalecony do grania przez krakowską komisyę konkursową imienia Wołodkowicza).

— Dnia 28 marca dość pogodnie; termometr od —1·0 doszedł do +8·0 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 29 marca stan jego był 742·9 mm., termometru +3·6 C. Wiatr zachodni.

W Wielki Czwartek dnia 30 marca: Wieczerza Pańska; św. Kwiryna męcz i Zozyma.

Z TEATRU.

Teatr, zapełniony wczoraj po brzegi, składał piękne świadectwo, że nie zapominamy o artystach, których oklaskujemy i że zawsze gotowi jesteśmy do okazania im wdzięczności, jeżeli na nią zasłużyli naprawdę.

Wczorajsze przedstawienie rozpoczęło się od *Czyjej winy* Sienkiewicza. Niema w niej jeszcze wprawdzie ani tego genialnego piętna w pomyśle ani tej świetności stylu w wykonaniu, jakie przyzwyczailiśmy się widzieć połączone z pierwszem w naszej literaturze nazwiskiem. Jest jednak w tym dyalogu prostym, jasnym i czystym, rozwijającym się na tle sceny trochę nieszczerej, tchnienie niepospolitego talentu, które budzi zajęcie i podtrzymuje interes prawie aż do końca niesłabnący i pozwala po za niejednym teatralnym efektem dojrzeć coś więcej, coś co zlekka, bardzo niewyraźnie i bardzo niejasno jeszcze, przepowiada przyszłe sceny z najpiękniejszej powieści polskiej. Z biegiem lat, z rozwojem pisarza, Leon z *Czyjej winy* przerodzi się w innego Leona, w którym pomieszczą się wszystkie choroby i wszystkie słabości naszych dusz i naszych charakterów, a miejsce pani Jadwigi Karłowickiej zajmie niewysłowiony wdzięk, czar i szczerość Anielki. I to głównie nadaje *Czyjej winie* urok niezwykły. Wczorajsze wykonanie obu ról w bluetce Sienkiewicza pozostawiało bardzo wiele do życzenia.

Dyalog pani Orzeszkowej o wyższości Litwy nad Koroną zakończony (dość zresztą nieszczególnem) odczytaniem kilku ustępów z *Pana Tadeusza* niema w sobie żadnych warunków sceny dramatycznej i budzi pewien niesmak przez kilka bardzo osobistych reklam dość niesmacznej natury. Pan Werner, który miał być Litwinem przeciągał z rosyjska; zresztą artyści robili co mogli, aby dosyć przeciągłej rozmowie nadać ruch i ożywienie.

Dwie farsy, które dopełniły przedstawienia, należą do sztuk dość niskiego rodzaju. *Przewodnik dla zakochanych,* który robi wrażenie nie bardzo zręcznej przeróbki z francuskiego, niezwykle jest naiwny i tą naiwnością do pewnego stopnia rozbraja. Nieznany dotychczas autor zadziwia jednak niepospolitą zdolnością wytwarzania i kombinowania nieprawdopodobnych sytuacyj, czasem nawet wcale zabawnych. *Przewodnik* grany był z wielką werwą i to go głównie ratowało. Przedewszystkiem wymienić należy pp.: Wojnowską, Wójcickiego, Stępowskiego i Antoniewskiego. — *Pupil pupila* Abrahamowicza ma niewątpliwie pomysł dobry i komiczny, nie przeprowadzony jednak w wykonaniu pospiesznem i niedbałem. Bardzo dobry jest opiekun Prosper i dobrze go grał p. Ruszkowski.

Nieporównany p. Solski zbierał huczne oklaski za przepyszną grę i dowcipne kuplety w scenie dziadów z *Wiary, Nadziei i Miłości* Staszczyka.

(e)

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Dnia 6 lutego odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego, na którem członek Janczewski referował o spostrzeżeniach p. K. Miczyńskiego: „Przyczynek do znajomości śnieci zbożowej *(Ustilago Carbo Tul).*“

Autor przez dłuższy czas czynił badania nad śniecią jęczmienną, owsianą i pszenną u nas, spostrzeżenia jednak, jakkolwiek nader ciekawe, nie doprowadziły jeszcze do stanowczych wyników co do gatunków tego pasorzyta zbóż naszych; kwestyę tę wyjaśnić mogą dopiero dalsze doświadczenia, jakie zamie-

rza autor wykonać na sztucznie zarażonych roślinach.

Prof. Wierzejski referował o poszukiwaniach p. L. Adametza: „Tymczasowa wiadomość o pochodzeniu krajowego bydła brunatnego od *Bos taurus brachyceros* i o jego pokrewieństwie z rasą illiryjską.“ Oto wyniki, do jakich p. Adametz dochodzi:

Pierwszy Kitt przeprowadził ściśle naukowy dowód, że dzisiejsze bydło rogate, zwane bydłem dachauskiem, od okolicy „Dachauermoos“ niedaleko Monachium, pochodzi bezpośrednio od rasy starego bydła, które posiadała ludność jeszcze epoki mieszkań nawodnych. Z tego się pokazało, że stare typy bydła, o ile pierwotne stosunki gospodarcze pozostają niezmienne, mogą się utrzymywać z wielką stałością. Wiemy także, że prawie wszystkie narody, zamieszkujące w czasach historycznych ziemie Europy, posiadały odrębne typy bydła, że te narody odbywały z niemi wędrówki i że te typy były formami pierwotnemi, od których dzisiejsze rasy pochodzą. Tak n. p. sprawdzono, że Celtowie posiadali gatunek bydła *Brachycephalus*, plemiona zaś germańskie hodowały częścią gatunek *Primigenius*, częścią *Frontosus*, podczas gdy dzisiejsze bydło stepowe przyprowadzone zostało do Europy dopiero przez szczepy mongolskie z południowo-zachodniej Syberyi. Mamy więc prawie zupełnie dokładne wskazówki co do pochodzenia bydła przeważnej części narodów europejskich i jego stanowiska w zoologicznym systemie. Inaczej ma się rzecz z bydłem starożytnych Słowian. Autor uważa, że polskie bydło brunatne, które poznał w Galicyi, jest rasą pierwotną hodowaną w Polsce od czasów przedhistorycznych i że należy dopatrywać się w niem rasy pierwotnie słowiańskiej. Dotychczas nie posiadamy ani jednej pracy, którąby ściśle naukowo i niezbicie rozstrzygała o należeniu tego bydła do jednej ze znanych grup *Bos taurus*; autor sądzi więc, że ta tymczasowa praca, która ma na celu wykazać, że ta stara i pierwotna rasa należy do *Bos taurus brachyceros*, a nie jak dotychczas mniemano, do *Primigenius*, ma niepoślednie znaczenie, a to tem bardziej, że przy tej sposobności da się dowodnie wykazać pokrewieństwo rasy polskiej z iliryjską rasą bydła, należącego do narodów słowiańskich na półwyspie Bałkańskim. Co więcej, na podstawie ścisłych porównań właściwości bydła bałkańskiego z czystem bydłem polskiem brunatnem, będzie można wysnuć pewne wnioski co do pierwotnych siedzib narodów słowiańskich przed ich wędrówkami na półwyspie Bałkańskim; mianowicie w dziwny sposób przez owe porównawcze studya zwierząt domowych sprawdza się dawna wiadomość, podana przez historyków greckich, podług której siedzibą Kroatów i Serbów, przed ich wędrówką do dziś przez nich zajętych krajów, miały być okolice położone z tej strony Karpat, odpowiadające mniej więcej dzisiejszej Galicyi i Królestwu Polskiemu, czemu jednak w ostatnich czasach, o ile autor jest dobrze poinformowany, głównie na podstawie lingwistycznych dedukcyj niejednokrotnie zaprzeczano.

Sekretarz odczytuje referat czł. Olszewskiego o pracy p. I. Schramma: „O działaniu chlorku glinowego na chlorki i bromki rodników aromatycznych.“

Czł. Cybulski przedstawia pracę p. K. Kleckiego: „O zachowaniu się siły elektrobodźczej i pobudliwości w przeciętym nerwie żaby.“

Następnie sekretarz zawiadamia Wydział o złożeniu przez Dra Ponikłę tymczasowej wiadomości w opieczętowanej kopercie i odczytuje sprawozdanie z posiedzenia Komisyi antropologicznej, które się odbyło dnia 1 lutego pod przewodnictwem J. E. J. Majera.

Na posiedzeniu ściślejszem między innemi sprawami odesłano wszystkie powyżej przedstawione prace do Komitetu wydawniczego, oraz zatwierdzono na członków Komisyi antropologicznej pp. K. Kostaneckiego i K. Grabowskiego.

Otwarcia dorocznej wystawy sztuki w wiedeńskim Künstlerhauzie dokonał uroczyście wczoraj przedpołudniem cesarz Franciszek Józef, w obecności arcyksięcia Karola Ludwika, kilku ministrów, prezydenta Izby deputowanych, wielu innych wysokich dygnitarzy, oraz licznego zastępu artystów. Cesarz przywitawszy zebranych, przeszedł przez wszystkie sale, oprowadzany w każdym z oddziałów kolejno przez jednego z gospodarzy wystawy. Zatrzymując się przy wielu dziełach sztuki, żądał objaśnień i kazał sobie przedstawiać ich twórców. Z obrazów polskich artystów monarcha wyróżnił zaszczytnie Pochwalskiego portret p. Schoellera, Ajdukiewicza „Pierwsi zbiegowie,“ i Wojciecha Kossaka „Hoch Habsburg.“ Także inne portrety Pochwalskiego zyskały pochwałę monarchy.

Rozmyślania o Męce Chrystusa Pana, ułożone podług nauk X. Waleryana Kalinki C. R. Kraków. Drukarnia „Czasu,“ str. 296.

Cała sztuka życia wedle Boga i zasad wiary wyłożona jest w tej książeczce, niepnącej się na wyżyny mistyki i kontemplacyi, ale wskazującej raczej praktycznie, jak kochał człowieka Bóg, który dla niego tak wiele chciał cierpieć — i jak winien żyć ten, co takiej miłości był przedmiotem. Nie tu miejsce mówić o stylu i niezrównanej polszczyznie X. Kalinki; czy jest kto drugi, coby tak silnie jak on obejmował swój przedmiot i umiał docierać do jądra kwestyj? Ktoś powiedział, że to książka niebezpieczna, bo po jej przeczytaniu niema już wymówki, że się nie wiedziało. Te, na oko tak niedługie rozmyślania, obejmują wszystkie niemal sprawy, nasze społeczeństwo obchodzące, nawet politykę, charakter narodowy, wady epoki itd., są tak żywem przypomnieniem genialnego ich autora, że czytając je, ma się uczucie głosu jego i gestu — jakby się go mówiącego słyszało.

Dziełko to wyszło na samym początku postu tegorocznego i dlatego może niedość się dotąd rozeszło, a szkoda dla każdego, co mógł czytać, a nie czytał; niema jednak nic straconego: Męka Chrystusa Pana to materyał na całe życie rozmyślania, a nauki, z niej wyczerpnięte przez X. Kalinkę, są drogocennym nabytkiem, który w każdej porze roku i życia z wielkim dla ducha pożytkiem zastosować można. *A. D.*

Kwesty Wielko-tygodniowe.

Na mocy upoważnienia od JW. Prezydenta m. Krakowa, oraz za zezwoleniem Szanownych JJ. XX. zarządzających kościołami, zbierać będą jałmużnę na rzecz ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających następujące Szanowne Damy, które ten obowiązek łaskawie przyjąć raczyły.

W kościele katedralnym na Wawelu.

w piątek.

od 9 do 12 Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka.
„ 12 „ 2 Miss Marya van der Hoff.
„ 2 „ 3 Konstancya Morawska.
„ 3 „ 4 Marya z Czarnomskich hr. Wodzicka.
„ 4 „ 6 Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska.
„ 6 „ 7 Marya z Czyrniańskich Retingerowa.

w sobotę.

od 8 do 10 Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka.
„ 10 „ 11 Emilia z Mikuliczów Zborowska.
„ 11 „ 12 Amelia Gołaszewska.
„ 12 „ 1 z Popielów Zygmuntowa Michałowska.
„ 1 „ 2 Urszula z Łempickich Kicińska.
„ 2 „ 3 Marya z hr. Potockich Sierakowska.
„ 3 „ 4 Marya z Czarnomskich hr. Wodzicka.
„ 4 „ 6 Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska.
„ 6 „ 7 Marya z Czyrniańskich Retingerowa.

W kościele N. Maryi Panny.

w piątek.

od 9 do 10 Eufemia Gwiazdomorska.
„ 10 „ 11 Marya Gwiazdomorska.
„ 11 „ 12 Marya z Ożegalskich hr. Mieroszowska.
„ 12 „ 1 Marya z hr. Salis hr. Ledochowska.
„ 1 „ 2 Excellencya Jenerałowa Adela von Krieghammer Haupt.
„ 2 „ 3 Oktawia z ks. Czetwertyńskich Mazaraki.
„ 3 „ 4 Zofia z Goeblów Federowiczowa.
„ 4 „ 5 Józefa z Jahnów Gralewska.
„ 5 „ 7 Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska.

w sobotę.

od 9 do 10 Eufemia Gwiazdomorska.
„ 10 „ 11 Marya Gwiazdomorska.
„ 11 „ 12 Marya z Ożegalskich hr. Mieroszowska.
„ 12 „ 1 Marya z hr. Salis hr. Ledochowska.
„ 1 „ 2 Excellencya Jenerałowa Adela von Krieghammer Haupt.
„ 2 „ 3 z Koźmianów hr. Romanowa Michałowska.
„ 3 „ 4 Zuzanna z Ciechanowskich Schönowa.
„ 4 „ 5 Józefa z Janów Gralewska.
„ 5 „ 7 Eufemia Gwiazdomorska.

W kościele św. Anny.

w piątek.

od 9 do 11 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka.
„ 11 „ 12 Eliza z Mileisenów Pareńska.
„ 12 „ 1 Marya z Czarnomskich hr. Wodzicka.
„ 1 „ 2 Oktawia z ks. Czetwertyńskich Mazaraki.
„ 2 „ 3 Anna Mańkowska.
„ 3 „ 4 Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska.
„ 4 „ 5 z Popielów Zygmuntowa Michałowska.
„ 5 „ 6 Marya z Czyrniańskich Retingerowa,
„ 6 „ 7 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka.

w sobotę.

od 9 do 10 Julia z Dunajewskich Ściborowska.
„ 10 „ 11 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka.
„ 11 „ 12 Eliza z Mileisenów Pareńska.
„ 12 „ 1 Marya z Czarnomskich hr. Wodzicka.
„ 1 „ 2 Marya Koźmianówna.
„ 2 „ 3 Marya hr. Tarnowska.
„ 3 „ 4 Anna Mańkowska.
„ 4 „ 5 z Popielów Zygmuntowa Michałowska.
„ 5 „ 6 Marya z Czyrniańskich Retingerowa.
„ 6 „ 7 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka.

W kościele św. Barbary

w piątek.

od 9 do 10 Marya z Gołaszewskich Sobolewska.
„ 10 „ 11 Józefa z Jahnów Gralewska.
„ 11 „ 12 Marya z Gralewskich Malczewska.
„ 12 „ 1 Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa.
„ 1 „ 2 Marya Falkenhagen Zaleska.
„ 2 „ 3 Iza z hr. Tyszkiewiczów hr. Tyszkiewiczowa.
„ 3 „ 4 Zofia Skrzynecka.
„ 4 „ 5 Łucya z Działowskich Gajewska.
„ 5 „ 6 Gabryela z Wisłockich Gajewska.
„ 6 „ 7 Marya z Gołaszewskich Sobolewska.

w sobotę.

od 8 do 9 Marya Falkenhagen Zaleska.
„ 9 „ 10 Marya z Gołaszewskich Sobolewska.
„ 10 „ 11 Józefa z Jahnów Gralewska.
„ 11 „ 12 Marya z Gralewskich Malczewska.
„ 12 „ 1 Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa.
„ 1 „ 2 Zofia z Tomkowiczów Borowska.
„ 2 „ 3 Iza z hr. Tyszkiewiczów hr. Tyszkiewiczowa.
„ 3 „ 4 Zofia Skrzynecka.
„ 4 „ 5 Zofia z Działowskich Gajewska.
„ 5 „ 6 Gabryela z Wisłockich bar. Dlauhovesky.
„ 6 „ 7 Marya z Gołaszewskich Sobolewska.

W kościele św. Marka

w piątek.

od 9 do 10 Marya z Tomkowiczów Bołoz Antoniewiczowa.
„ 10 „ 11 Wanda z Grabowskich Żeleńska.
„ 11 „ 12 z Horodyńskich Mazaraki.
„ 12 „ 1 Wanda z Sulistrowskich Römerowa.
„ 1 „ 2 z hr. Krasickich hr. Komorowska.
„ 2 „ 3 Amelia Gołaszewska.
„ 3 „ 4 Emilia z Mikuliczów Zborowska.
„ 4 „ 5 Marya z Morawskich Michałowska.
„ 5 „ 6 Natalia z Wesslów Dobrzańska.

w sobotę.

od 8 do 10 Marya z Tomkowiczów Bołoz Antoniewiczowa.
„ 10 „ 11 Wanda z Grabowskich Żeleńska.
„ 11 „ 12 z Horodyńskich Mazaraki.
„ 12 „ 1 Wanda z Sulistrowskich Römerowa.
„ 1 „ 2 z hr. Krasickich hr. Komorowska.
„ 2 „ 3 Amelia Gołaszewska.
„ 3 „ 4 Honorata z Pruszyńskich hr. Dębicka.
„ 4 „ 5 Marya z Morawskich Kluczycka.

Kraków, d. 29 marca 1893 r.

Dr Ściborowski, prezes.
A. Furmankiewicz, sekretarz.

W kościele XX. Pijarów
kwestować będą pp.:

W Wielki Piątek: od godz. 9—10 Przemysławowa Pieniążkowa, od 10—11 Emilia Żeleska, od 11—12 hr. Michałowska, od 12—1 L. Baranowska, od 1—2 Eliza Pareńska, od 2—3 Józefa Gralewska, od 3—4 hr. Janowa Mieroszowska, od 4—5 Helena Gąsowska, od 5—6 Marya Browiczowa, od 6—7 Stefania Malczewska, od 7—8 Aniela Kolosvary.

W Wielką Sobotę: od godz. 9—10 Eliza Pareńska, od 10—11 Tadeuszowa Pawlikowska, od 11 12 Tadeuszowa Federowiczowa, od 12—1 Janowa Federowiczowa, od 1—2 Eliza Pareńska, od 2—3 Marya Malczewska, od 3—4 Przemysławowa Pieniążkowa, od 4—5 Atala Kopffowa, od 5—6 Marya Truskolaska, od 6—7 Jadwiga Kieszkowska.

W kościele OO. Kapucynów
kwestować będą pp.:

W Wielki Czwartek: od godz. 8—9 Florentyna Machnicka, od 9—10 hr. Helena Michałowska, od 10—11 hr. Zofia Zamoyska, od 11—12 hr. Marya Wodzicka, od 12—1 hr. Iza Tyszkiewiczowa, od 1—2 D. Mazarakowa, od 2—3 hr. Karolina Hussarzewska, od 3—4 hr. Honoryna Dębicka, od 4—5 Konstantowa Popielowa, od 5—6 Alfredowa Römerowa, od 6—7 hr. Janowa Mieroszowska, od 7—8 Marya Johnowa.

W Wielki Piątek: od godz. 8—9 Helena Jelska, od 9—10 Natalia hr. Tarnowska, od 10—11 hr. Zofia Zamoyska, od 11—12 hr. Helena Michałowska, od 12—1 hr. Iza Tyszkiewiczowa, od 1-2 D. Mazarakowa, od 2—3 hr. Karolina Hussarzewska, od 3—4 Jadwiga Boguszowa, od 4—5 Konstantowa Popielowa, od 5—6 hr. Wanda Romerowa, od 6—7 hr. Janowa Mieroszowska.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 29 marca. Na konferencyach, jakie się odbyły między Steinbachem i Wekerlem, omawiano także potrzebę powiększenia ilości monety zdawkowej. W jesieni ma być wniesiony projekt powiększenia liczby halerzy i dwuhalerzówek.

Dzień zwołania delegacyj wspólnych nie jest jeszcze pewny. Zależy to od terminu, w którym Sejm węgierski ukończy swe prace. Zapewne zbiorą się delegacye z końcem maja lub z początkiem czerwca.

Wiedeń 29go marca. Donoszą tu z Kopenhagi: Król duński otrzymał świeżo doniesienie, iż car i carowa zamierzają przybyć na zamek Fredensborg z początkiem sierpnia. Pozostaliby tam dwa miesiące. Podczas ich pobytu ma także cesarz Wilhelm złożyć wizytę królowi duńskiemu.

Wiedeń 29 marca. *Polit. Corr.* otrzymuje z Petersburga doniesienie, że kary za udzielanie sakramentu małżeństwa przez ewangielickich lub katolickich księży osobom, które zawarły śluby z prawosławnemi, zostaną jeszcze bardziej zaostrzone. Odnośny projekt będzie niebawem przedłożony Radzie państwa.

Izraelici osiedli w Syberyi oraz w innych stronach państwa otrzymali polecenie opuszczenia dotychczasowych swoich siedzib i przeniesienia się do okręgów przeznaczonych dla ludności żydowskiej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 marca. Wekerle konferował wczoraj po południu kilka godzin z ministrem Steinbachem. Wieczorem wyjechał Wekerle do Buda-Pesztu.

Wiedeń 29 marca. Bilans zakładu kredytowego za r. 1892 przedstawia się, jak następuje: Aktywa wynoszą w efektach 5.765.019 złr., portfel 30,996.131 złr., zapasy kasowe 7,082.507 złr., zaliczki na efekta 19.430.768 złr., inwentarz 58.217 złr., realności 2,890.519 złr., dłużnicy 112,136.793 złr. Passywa: kapitał akcyjny 40 mil. złr., fundusz rezerwowy 7,437.013 złr., niepodjęte dywidendy 14.861 złr., akcepta 10,422.201 złr., wkładki oprocentowane 5,636.828 złr., wierzytelności złr. 110,541.028 złr. Zysk czysty 4,307.954 złr. Bieżące interesa dały bez względu na efekta i konsorcyalny zysk 9.3% od kapitału akcyjnego.

Buda-Peszt 29 marca. Rodzina zmarłego jenerała Edelsheima-Gyulai otrzymuje nieustanne depesze z wyrazami współczucia ze wszystkich stron monarchii. Arcyksiążę Eugeniusz posłał pierwszy wieniec na trumnę. Minister Fejervary prowadzić będzie dzisiaj pochód pogrzebowy. Cesarza zastępować będzie arcyks. Eugeniusz.

Tryest 29 marca. Bilans austryackiego Lloyda wykazuje nadwyżkę z eksploatacyi 1,923.000 złr., czysty zysk 282.000 złr. Rada nadzorcza wniesie udzielenie 10 złr. dywidendy od akcyi i przeniesienie 42.000 na nowy rachunek.

Berlin 29 marca. Były komendant miasta Berlina, hr. Schlieffen, został na własną prośbę, z pozostawieniem dotychczasowego charakteru jako jenerał *à la suite*, przeniesiony w stan rozporządzalności.

Paryż 29 marca. Wczorajsze posiedzenie senatu zagaił prezydent Challemel-Lacour przemową, w której poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne Juliuszowi Ferry, oraz podniósł znaczenie senatu, który jest najpewniejszą ostoją wobec antyrepublikańskiej agitacyi.

Paryż 29 marca. Izba uchwaliła w porozumieniu z rządem 404 głosami przeciw 84 dotychczasowe cło od nafty utrzymać w mocy do d. 31 maja, gdyż obecnie toczą się z krajami eksportującemi naftę, rokowania, aby w zamian za obniżenie ceł od nafty, uzyskać za granicą odpowiednie koncesye.

Paryż 29 marca. W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie Dahomeyu oświadczył na wczorajszem posiedzeniu Izby podsekretarz stanu Delcasse, że jenerał Dodds nadesłał depeszę, w której donosi, iż potrzebuje na 8 miesięcy 3000 żołnierzy i 6 mil. fr. do ukończenia swego dzieła. Stosunki bezpieczeństwa w Dahomeyu i stan zdrowia w korpusie ekspedycyjnym jest zupełnie dobry. Izba uchwaliła następnie przyjęty przez rząd porządek dzienny.

Paryż 29 marca. Otto Brandes, korespondent *Berliner Tageblattu*, wyjechał wczoraj wieczorem do Asnières.

Rzym 29 marca. Dzienniki tutejsze ogłaszają tekst dokumentów w sprawie Herz-Reinach-Crispi. Co do udzielenia orderu św. Maurycego, podnoszą dzienniki, że oznakę tę otrzymał Herz wskutek odebrania przychylnych informacyj. Dyplom oddany został Crispi'emu 7 lutego 1891 r. Crispi podarł go, nie wręczywszy Herzowi, gdyż w tym czasie nadeszły inne informacye z Paryża. Po swoim upadku podjął się Crispi zastępstwa prawnego Reinacha we Włoszech; wówczas odrzucił stanowczo żądanie Reinacha, który domagał się wyrobienia Herzowi nowego dekretu na order.

Rzym 29 marca. Berardi wzbrania się udzielić jakichkolwiek wyjaśnień i nie chce przyjąć pożywienia. Od soboty wieczorem nic jeszcze nie jadł; jeśli trwać będzie w swoim oporze, zostanie dzisiaj sztucznie nakarmiony.

Londyn 29 marca. Posiedzenia Izby wyższej odroczone zostały do dnia 18 kwietnia.

Londyn 29 marca. Gladstone przyjął wczoraj deputacyę londyńskich bankierów i kupców, którzy podnosili zarzuty przeciw bilowi home-rule z angielskiego punktu widzenia. Gladstone oświadczył w odpowiedzi, że uznaje znaczenie deputacyi i wie, że klasy zamożniejsze są nieprzychylnie usposobione dla bilu home-rule, tak, jak wogóle zapatrywania tej klasy stoją w sprzeczności z narodowemi uczuciami.

Petersburg 29 marca. Rodzina carska wyjechała do Krymu wraz z ochmistrzem dworu, hr. Woroncowem-Daszkowem i świtą dworską.

Zofia 29 marca. Stan zdrowia księcia Ferdynanda jest zupełnie zadawalniający. Książę zajmuje się sprawami państwowemi, nie może jednak jeszcze opuszczać pokoju.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. nadesłał pensyonat T. Jasińskiej z Nowego Sącza 3 złr.

Na zakład Brata Alberta złożono pod lit. W. 1 złr.

NADESŁANE.

Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 80	Anglobank	160 25
„ srebrna	98 65	Union	264 —
„ 4% złota	117 15	Bankverein	— —
„ 4% koronowa	96 80	Akcye Länderbank	259 30
Akcye ban. ausst.-w.	992 —	„ kol. Kar. Lud.	219 20
„ kredytowe	359 25	„ „ lwowsko-czerniow.	262 50
Londyn	121 35	„ „ południ.	117 25
Napoleony	9 65	Elbethal	245 25
Dukaty	5 75	Nordbahn	2950
Marki	59 37½	Staatsbahn	317 25
4% Renta węg. kor.	95 42	Alpin	58 60
4% „ „ złota	116 10	Akcye tytoniowe	183 25
Losy prem. węg.	154 75	Ruble	127 37½
Losy tureckie	50 55		

Usposobienie giełdy: cokolwiek słabsze.

Berlin 29 marca.

Banknoty austr.	168 35	4% Listy likw. pols.	65 40
Krótki Wiedeń	168 10	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	214 50	„ austr. kred.	192 87
5% Listy zast. pols.	67 —	Ultimo Ruble	214 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 29 marca.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 25	128 25
Marki niemieckie za 100	59 10	59 60
20-frankówka	9 60	9 75
Dukaty cesarskie	5 68	5 78
Ruble srebrne	1 24	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 80	101 70
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	96 25	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	96 25	— —
4½% „ „ „ „	100 70	101 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 10
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 70	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	101 —	101 85
4% pożyczki krajowej galic.	95 50	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	95 25	96 25
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	355 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	259 50	262 50
Losy		
miasta Krakowa	24 —	25 25
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 30
„ „ węgierskie	13 —	13 75
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 80

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 27 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	355 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% „ „ „ „	100 70	101 40
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 50	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne	96 80	97 50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 30	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 27 marca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	101 10
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	101 —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 75
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 28 marca.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4²/₁₀% papierowa	98 75	98 95
4²/₁₀% srebrna	98 60	98 8[illegible]
4% złota austryacka	118 40	119 40
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	116 05	116 25
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	96 20	97 20
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	101 50
4% „ „ „	96 —	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	96 60	97 20
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 50	117 50
3% „ „ „ „ 1889	115 —	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 75	— —
4½% „ „ „ „	100 —	100 80
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 50
4½% „ „ „ „ „	100 35	101 35
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 75	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 60	100 75
4% austro-węg. banku	100 30	100 90
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 30	132 80

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	100 50	101 50
4% „ Koszyce-Bogumin	97 10	98 10
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 75	90 75
4% „ „ nieopod.	96 70	97 70
3% „ południowej	157 10	158 10
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 25	97 25
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	159 70	160 20
wiedeńsk. banku związk. 100 „	128 80	129 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	437 —	438 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	358 40	359 —
węg. banku kredytow. 200 „	423 50	424 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	370 —	390 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	253 —	257 —
austro-węgiersk. banku 600 „	989 —	993 —
Unionbanku 200 „	265 50	266 —
kolei Albrechta 200 „	96 —	96 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2940	2960
„ Karola Ludwika 210 „	— —	— —
„ Koszyce Bogumin 200 „	190 50	191 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	262 —	263 —
„ państwowej 200 „	314 50	315 —
„ południowej 200 „	113 75	114 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 25	206 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 50	204 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	58 40	59 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	181 —	181 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 —	148 75
„ „ 1860 „ 500 „	149 50	150 —
„ „ 1860 „ 100 „	167 —	168 —
„ „ 1864 „ 100 „	198 —	199 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	154 —	155 —
„ regul. Cisy	145 —	146 —
austr. regul. Dunaju	129 50	130 50
miasta Wiednia z r. 1874	178 50	179 50
serbskie 100 frankowe	42 50	43 50
tureckie	50 30	50 90
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 40	8 60
kredytowe z r. 1858	201 50	202 50
miasta Krakowa	24 —	24 75
czerwonego krzyża austryackie	18 80	19 30
„ „ węgierskie	13 25	13 75
Rudolfa	— —	26 —
miasta Stanisławowa	35 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 75	5 78
20-frankówki	9 65	9 66
Funty szterlingi angielskie	12 11	12 14
Marki niemieckie	59 37	59 45
Ruble papierowe	127 —	128 —

Dywany, Chodniki z juty, manilla i kokosu otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (475-2-)

Księgarnia katolicka
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie

otrzymała na skład główny dziełko świeżo wydane p. t.

Klasztor OO. Reformatów w Kętach.

Monografia ze źródeł domowych.
Napisał
X. Maurycy Wilczyński, Reformat,
Gwardyan kęcki
8o, str. 106. (812-1 6)
Cena egzemplarza **60 centów.**

W **Ameryce** wychodzi od 4 lat tygodnik

„Patryota“

poświęcony interesom Polonii amerykańskiej i dobru Ojczyzny. Abonament roczny 3 złr., półroczny złr. 1·50.

Adres: *„Patryota“, America U. S. 845. S. Front S. Philadelphia. Pa.* (813 1 6)

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
poleca:
Rozmyślania o życiu kapłańskiem
czyli ascetyka kapłańska
przez **X. J. Pelczara,** Dra i Prof.
2 tomy złr. 3, z przesyłką złr. 3·25.
(817-1-3)

Odpowiedź na ofertę pod lit. W. Z. Bliższych wiadomości udzieli **przez grzeczność** biuro *Mme Stéphanie* w Krakowie, ul. Długa 7, między g. 12—1. (807)

Zakład Brata Alberta
w Krakowie przy ul. Krakowskiej pod L. 47,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że na placu Szczepańskim sprzedaje do 1 kwietnia **różne kosze, stoliki i szafki,** wyrabiane przez ubogich w zakładzie.

Również przyjmuje **do naprawy krzesła gięte.** (814 1-3)

Michał Karaś
w Krakowie, Mały Rynek,

zaprzysiężony dostawca win mszalnych wedle poświadczenia
J. E. Ks. Kardyn. Albina Dunajewskiego
poleca
Wielebnemu Duchowieństwu

wina węgierskie naturalne, czyste, różnej jakości,
po umiarkowanych cenach.

Łask. zamówienia wykonuje z wszel. sumiennością. **Na żądanie posyła cenniki i próbki bezpłatnie. — Zamówienia wysyła odwrotnie.**

L. 4342. (JP. (765 2-3)

Poświadczenie.

(Stemp. na 50 ct.) Konsystorz Książęco-Biskupi Dyecezyi Krakowskiej poświadcza niniejszem, że p. Michał Karaś, kupiec w Krakowie, zobowiązał się przysięgą dnia 6 listopada b. r. dostarczać na żądanie Wielebnego Duchowieństwa naturalnego i czystego wina do odprawiania Mszy świętej.

W Krakowie, dnia 18 listopada 1890 r.

(L. S.) *X. A. Kard. Dunajewski.*



(599-4-25)

Oryginalne wina włoskie.

Białe wina:		
ASTI lekkie	złr.	22·—
NEAPOLITAŃSKIE łagodne	„	24·—
PUGLIESKIE aromatyczne	„	26·—
SYCYLIJSKIE mocne	„	28·—
MUSZKATOŁOWE najlepsze	„	35·—
Czerwone wina:		
CHIANTI ciemne	„	23·—
NEAPOLITANSKIE rubinowe	„	25·—
RZYMSKIE KRWAWE	„	28·—
DALMATYŃSKIE „	„	20·—

za 100 litr. z ocleniem w Tryeście. — Beczki po cenie kosztów obliczone przyjmuję napowrót.

Wina dla rekonwalescentów:
MARSALA, WERMUTH, SAMOS od 25 litrów wzwyż. (796 3-5)

A. WEILLER,
handel hurtowny win w **Tryeście.**



Zawsze starając się, **uprzystępnić miernemi cenami dalszym kołom** rzeczywiście dobre a pierwszorzędne wyroby ośmielam się donieść, że posiadam nietylko **skład najlepsz. w świecie fortepianów** firmy

Steinway & Sons, New-York,

lecz także otrzymałem główne zastępstwo słynnej w świecie firmy

Juliusz Blüthner, kr. nadw. fabryka fortepianów w Lipsku

(największa fabryka fortepianów na stałym lądzie, wyrobiła już 37.000 instrumentów).

Kto posiada instrument Blüthnera, ma nietylko nadzwyczaj trwały strojony fortepian, sprawiający grającemu zawsze przyjemność, lecz także **przedmiot wartościowy,** gdyż fortepiany Blüthnera są wszędzie rozszerzone i cenione.

CENY: Nowe pianina Blüthnera od **570** złr. wzwyż, nowe fortep. krótkie z angielską mechaniką repetyc. Blüthnera od **850** złr. wzwyż.

Nowe wiedeńsk. fortepiany krótkie od 300 złr., nowe pianina od 250 złr. wzw. 200 sztuk do wyboru. (688 4-7)

Bernard Kohn zakład fortep.
w Wiedniu, I Himmelpfortgasse 20, I p.



GESSLERA prawdziwy

Altvater

słynny austryacki specyalny likier
mają w oryginalnem napełnieniu zawsze następujące firmy:

w Krakowie
Brzostowski Michał,
Deptuch Jan,
Ekier Jan,
Fischer J. F., linia A—B,
Gędzierski Stanisław,
Göbel G. M. i Synowie,
Hawełka Antoni,
Jadowski Piotr,
Karaś M.,
Knoreck i Sp.,
Konopnicki Władysław,
Kosz J.,
Lenert Franciszek,
Leśniowski Waleryan,
Liebeskind Adolf,
Mika Jan,
Mikuszewski i Zegadłowicz,
Mildner Konstanty,
Purzycki Piotr,
Roszkowski Adam,
Schmied Władysław,
Sklarczyk Józef,
Wentzl J.,
Wojciechowski Ignacy;

w Podgórzu
Kreis Jan,
Mikuszewski i Zegadłowicz,
Schlesinger M.,
Schuh Wiktor;

w Andrychowie
Goldberg Ludwik;

w Bochni
Baumann J.,
Michnik J.,
Rosenberg Gustaw;

w Brzesku
Dzierżawa propinacyi,
Zellnik J. M.;

w Kentach
Zakrzewski Karol;

w Żywcu
Pawluszkiewicz Arnold;

w Tarnowie
Jakubowski S.,
Leszczyński F.,
Scharff Tadeusz,
Szayna Szymon,
Kawiarnia Breitseers,
Kawiarnia Hermanna;

w Wadowicach
Klug Teofil,
Kowalczewski J.,
Pohl Jan;

w Zakopanem
Spółka handlowa. (770-2-3)

W. C. Angelus
(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN)
Kraków, ul. Grodzka L. 2,
poleca JP. (768 2-)

Nowość! Nowość!

Lalki „Oster Hasen“, chłopcy i dziewczynki po złr. 2, 2·25, 2·40.
Na Śmigus rewolwery do perfum po 75 ct.
Farby emaliowe z 12 słoikami i zaczętem malowidłem złr. 3·50.
Klamerki automatycz. do sakiewek po 40 c.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(46 18-)

---

160 szczepów owocowych

4 do 6-letnich, a to: **jabłonek, gruszek** w wyborowych gatunkach, letnich, **jesiennych** i **zimowych;** niemniej **wiśni** i **trześni** łutowych, **śliwek renglot,** jak i **orzechów włoskich,** sztuka po **30** do **50 ct.,** są do sprzedania na miejscu we **Weryni.**

Wszelkie zamówienia należy zgłaszać do Zarządu dór Kolbuszowskich, poczta Kolbuszowa, które za pobraniem należytości pocztą lub koleją wraz z dokładnem opakowaniem — bezzwłocznie wysłane zostaną. (614-4 4)

Zarząd dóbr Kolbuszowskich.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

„DIE PRESSE“

ist das einzige Blatt, welches seinen Abonnenten

Alles

bietet, nämlich ein zweimal im Tage als Morgen- und Abendausgabe erscheinendes

Politisches Journal

mit **Original-Depeschen** und **Berichten** aus allen bedeutenden Städten des In- und Auslandes, Tagesbericht, Kunstrubrik, reichhaltigem Feuilleton, informativem geschäftlichen Theil; ferner das belletristische, illustrirte, sich grosser Beliebtheit erfreuende

Familienblatt

„An der schönen blauen Donau“

mit **Musik-Beilage**

weiter eine vollständige, die Ziehungs- und Restantenlisten aller in Oesterreich erlaubten Lose enthaltende

Verlosungs-Zeitung,

deren Redaction auf alle Anfragen von Los- und Werthpapierbesitzern bereitwillige Auskunft ertheilt.

Im Roman Feuilleton der „Presse“ veröffentlichen wir gegenwärtig den spannenden von der französischen Akademie preisgekrönten Roman: **„Die Ehre gerettet“** von Jean Caro. Die „Presse“ ist bereit, jedem neu eintretenden **directen Quartals-Abonnenten** als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, brochirt, gratis zuzusenden: **„Doctor Rameau“** von Georges Ohnet, **„Doppelleben“** von Wilhelm Jensen, **„Alma“** von Chr. Reid, **„Lady Baby“** v. Dora Gerard, **„Im Kampfe des Lebens“** v. Albert Delpit, **„Truggold“,** autorisirte Bearbeitung nach dem Englischen von Max v. Weissenthurn, **„Verlorene Müh'“** von Jeannette Mairet, **„Ueber die Sonne hinaus“** v. Matilde Serrao, **„Bellicosus“,** geschichtlicher Roman von Victor Wodiczka, **„Marca“** von Jeanne Mairet, **„Das gestohlene Paradies“** von Hugo Klein, **„Die junge Frau Villeféron“** von Leon de Tinseau, **„Die Erste und die Zweite“** von Gregor Csiky, **„Die Schwestern“** von Jeanne Mairet, **„Ein ärztlicher Faust“** von Sándor Bródy.

Sammt allen diesen Beilagen **kostet** die „Presse“ (703-2-2)

nicht mehr

als jedes andere grosse Wiener Blatt, nämlich **für die Provinz** pro Quartal mit täglich einmaliger Zusendung **7 fl.,** mit täglich zweimaliger Zusendung **8 fl.**

Die Administration der „Presse“,
Wien, IX., Berggasse Nr. 31.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Na święta polecam wyborne

Piwo Skawińskie

marcowe, transwersalne i **PORTER** w beczkach i butelkach, po cenach umiarkowanych.

Główny skład w Krakowie
przy ul. Floryańskiej L. 20,
filia przy placu Maryackim L. 3.

W Podgórzu
w mojej restauracyi w Rynku.

Na prowincyę
wysyłam wprost z browaru w Skawinie.

O łaskawe liczne zamówienia uprasza. JP. (761 3-3)

Albin Kolloros w Skawinie.

Na Święta.

Znana z dobrych i smacznych wyrobów masarskich firma **J. Przyjemski** przy ul. Szpitalnej, w domu własnym, poleca na nadchodzące Święta Wielkanocne w wielkiej ilości i wyborze znakomite **kiełbasy krakowskie** krajane i siekane, **szynki wędzone** najlepsze w smaku, od największych do najmniejszych. JP. (775 3-3)

O wczesne zamówienia uprasza

J. Przyjemski
w Krakowie, ulica Szpitalna, **dom własny.**

A. Liebeskind w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 14, poleca na święta:

wielki skład i wybór Cukru, Kawy, Herbaty, Owoców połud., Bakalij, Kalafiorów, Kartofelków młodych, Dziczyzny, Kapłonów, Kawioru astrachańskiego i hamburskiego, Towarów kolonialnych i korzennych, Łakoci wszelkich, Win krajowych i zagranicznych, Cognacu, Rumu, Araku, Wódek i Likierów w przednich gatunkach i po umiarkowanej cenie. JP(763 4-7)

Samodzielne wodociągi

dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne

samodzielne

wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i

pomp

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).

Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie. (319-8 60)

Zakład ślusarski
LUDWIKA GÓRKI
w Krakowie,
przy ulicy Karmelickiej L. 17,

wykonywa wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące,
po cenach umiarkowanych.
JP. (541-8-10)

!!Wino Malaga!!
10-letnie
rozsyłam **pocztą opłatnie oclone za zaliczką**

Malagę 10 let. **baryłka 4 litr.** 5 złr.
Maderę „ „ „ 5 „

koleją w beczkach od 16—32 i 64 litrów powyższe wina po bardzo przystępnych cenach.

Wina te najusilniej polecają dla słabowitych i chorych osób. (795-3 4)

SKŁAD WIN
Antoni Paparotti w Tryeście.

Ceny bardzo umiarkowane.

Wyroby krajowe.

Chrześciańskie Towarzystwo wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych
w Krośnie
STOW. ZAREJESTROW. Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ,

otrzymało świeży transport materyj lyońskich, z których wykonywa **wszelkie szaty kościelne** dla rzymsko i grecko-katolickiego obrządku, jak: Ornaty, Kapy (Felony, Baldachimy, Dalmatyki, Tuwalnie, Chorągwie krzyżowe i sztandarowe, Płaszczenice,

Sztandary dla Towarzystw,

Bieliznę kościelną z płótna kraj., Birety, Koloratki i Kwiaty kościelne.

Zamówienia wykonywa w najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach.

Przyjmuje stare Szaty kościelne do naprawy. (786-4-5)

(Eks. anonsów „Impressa“, Lwów). ***DYREKCYA.***

Próbki materyj na żądanie odwrotną pocztą.

Dla Wielebnego Duchowieństwa na wypłatę.

NOWO URZĄDZONA Z NAJWIĘKSZYM KOMFORTEM

Łaźnia Drezdeńska

została świeżo otwartą przy ulicy Krakowskiej pod Nr. 7, róg ul. Dietlowskiej i Augustyańskiej,

i poleca się Szanownej Publiczności. — Usługa bardzo szybka i akuratna.

Ceny umiarkowane. JP. (630-5-6)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (144-213-)



KLYTHIA
DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UPIĘKSZENIA UDELKATNIENIA CERY
FETTPUDER

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon.,
chemicznie zbadany i polecony przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU.
(165 34 70)

Uznania nadesłały:

Pani **Karolina Wolter,** artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay,** artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon,** artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck,** śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 c., pudełko na próbę 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.

Gottlieb Taussig
fabrykant
delikatn. mydeł toaletowych i towarów perfumeryj.
Główny skład
w **Wiedniu,**
I., Wollzeile Nr. 3.

Śliczne próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Obszerne zbiory próbek dla krawców nieopłacone.

Nie daję żadnego ustępstwa $2\frac{1}{2}$ lub $3\frac{1}{2}$ złr. na metrze, ani też żadnych podarunków dla krawców, jako to czynią konkurenci ze szkodą odbiorców, lecz mam stałe ceny netto, przezco każdy prywatny kupujący kupuje dobrze i tanio. Proszę więc kazać sobie przedłożyć tylko moje zbiory próbek. Również ostrzegam przed listami podwójnych ustępstw cen konkurentów.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na **bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki,** także nieprzemakalne, na **ubrania mysliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. Kto chce mieć **tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy,** które nie wartają **pracy krawca,** niechaj się uda do firmy (338-13-24)

Jan Stikarofsky w Bernie mor. (Manchester Austryi).

Największy skład fabr. sukna wartości ½ mil. złr.

Mój dom posiada największy wywóz sukna do Europy, wyrób sukien czesank, przyborów krawiec. i wielką introligatornię, zapraszam więc Szan. Publiczność do obejrzenia przy sposobności moich zakładów, w których ma zajęcie 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za zaliczką.** Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (128-79-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła NP. Maryi, polecają: bieliznę męską własnego wyrobu, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki, krawaty po nader przystęp. cenach. JP. (717-2-10)